RZEMIOSŁO

MIESIĘCZNIK

Organ Samorządu Gospodarczego Rzemiosła

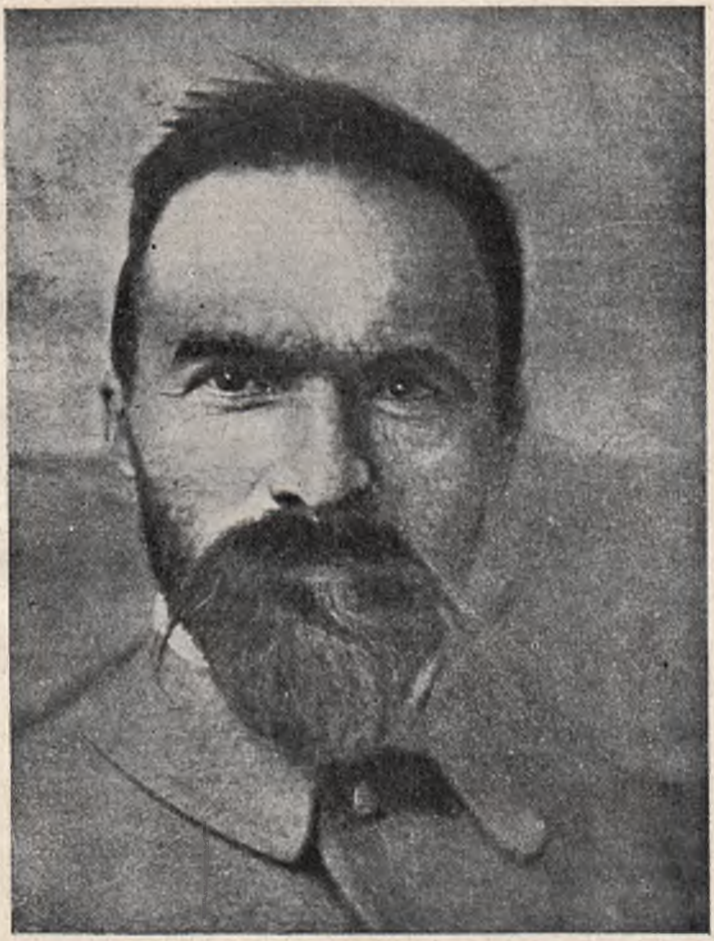
REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA 23, TELEFON 6-65-56

KONTO P. K. O. 13363

Nr 9. WARSZAWA, SIERPIEŃ 1939 r. Rok VIII

CZYN LEGIONÓW

Dnia 6 sierpnia 1914 r., po pół wieku milczenia, znowu zabrzmiała polska trąbka bojowa. Ożywczy jej głos, wzywający do Zmartwychwstania, popłynął wzdłuż polskich pól, odbił się echem o ściany polskiego boru — i nie dał się już zagłuszyć. Gdy dowódca oddziału historycznej Kadrówki, który tego dnia pierwszy wyruszył z Krakowa w bój o Polskę, Tadeusz Kasprzycki, w pewnej chwili — czy to dla żartu, czy dla wypróbowania kolegów — zakomenderował: W prawo zwrot! maszeruj na Kraków! — z szeregów odezwały się burzliwe okrzyki: Nie chcemy wracać! Chcemy na wojnę! Wyruszyli na wojnę o Polskę prawi spadkobiercy rycerzy wszystkich powstań naszych.



Dziś, po dwudziestu pięciu latach, które nas dzielą od owych wiekopomnych, historycznych dni sierpniowych 1914 r., jest nam ocenić wszystko łatwiej, niż mogli to robić ludzie, którzy stali w ogniu ówczesnych wydarzeń i brali w nich mniejszy czy większy udział. I gdy dziś wszystko najdokładniej badamy, gdy raz jeszcze wszystko szczegółowo analizujemy, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia raz jeszcze słów podziwu: Piłsudski z niezwykłym instynktem męża stanu wszystko przewidział! Decyzja, którą On powziął, rozpoczęcia zbrojnej walki była jedyną, która torowała Polsce drogę do niepodległości.

Wiemy dziś dobrze, że mocarstwa, które prowadziły wojnę na ziemiach polskich, nie miały żadnego planu w sprawie polskiej. Zresztą nawet można powiedzieć, że miały plan, ale taki, aby na wypadek swego zwycięstwa, jeszcze podczas wojny, tak biegiem wypadków pokierować, by sprawa polska nie mogła wypłynąć na stół pokojowych obrad europejskich. Niemcy wyraźnie dążyli jedynie do zaboru pewnej części ziem polskich i utorowania sobie przez Polskę drogi na wschód rosyjski i ukraiński. Ta tendencja polityki niemieckiej najbrutalniej i najordynarniej wystąpiła podczas rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim. Zamiary czynników rządzących Austrią, od razu z chwilą wybuchu wojny, przejawiły się w odebraniu Galicji tej skromnej autonomii, jaką posiadała; czynniki te nie dopuściły nawet do wydania przez cesa-

rza austriackiego odezwy do narodu polskiego. Odezwa wreszcie, którą wydał do Polski naczelny wódz rosyjski w. ks. Mikołaj, była pusta w treści, nic nie zawierała i była w tym wszystkim nie szczera. Rząd rosyjski nie chciał nawet o niej mówić w pierwszym okresie wojny, gdy wojska rosyjskie odnosiły zwycięstwa nad Austrią. A nawet później, gdy Rosja już straciła panowanie na ziemiach polskich, rząd rosyjski nie dopuścił do politycznego poruszenia sprawy polskiej przez Francję i Anglię. Stało się to dopiero wtedy, gdy Rosję ogarnęła rewolucja, a mocarstwa zachodnie po pokoju brzeskim już się na nią nie oglądały. Zresztą Francja i Anglia także nie miały w stosunku do nas żadnego programu. Świadczy o tym i Traktat Wersalski, który nie określił granic Polski od strony Rosji i owa słynna linia Curzona, biegnąca od Grodna do Przemyśla, którą już podczas wojny z bolszewikami rząd angielski usiłował nam narzucić jako naszą granicę wschodnią.

A przecież wojna, która się rozpoczęła w r. 1914, była ową wojną powszechną o wolność ludów, o którą się modlił Adam Mickiewicz w Księgach Pielgrzymstwa i Narodu Polskiego. Od stu lat wszystkie umysły polityczne w Polsce — i nie tylko w Polsce — zdawały sobie sprawę, że Polska może odzyskać niepodległość tylko podczas wielkiej wojny, która zburzy istniejący porządek rzeczy w Europie, gdy kruszyć się będą w proch jedne potęgi militarne, a na ich miejsce powstawać nowe. Taka koniunktura była za czasów wojen napoleońskich i nie została wyzyskana należycie. Teraz, po stu latach, nastąpiła znowu i to w układzie jeszcze pomyślniejszym, bo wojna toczyła się między zaborcami. Przymierze prusko-rosyjskie zgubiło Polskę i spowodowało rozbiory, wojna polsko-pruska, należycie ze strony polskiej wyzyskana, mogła walnie się przyczynić do jej odbudowania. Rozumiał to najlepiej nie kto inny, jak Bismark, który bał się śmiertelnie zmartwychwstania Polski, bo uważał, że obok potężnej Polski nie mogą istnieć Prusy i kiedyś — jakby w proroczym jasnowidzeniu tego co się stanie — wygłosił na ten temat mowę w sejmie pruskim, ostrzegając swoich następców przed wszelką agresją w stosunku do Rosji.

To wszystko na szereg lat przed wojną, z nieomylnym instynktem męża stanu, przewidział Piłsudski. On pierwszy zrozumiał, że sprawę polską podczas wojny może postawić tylko Polska sama ,ale nie może tego uczynić na terenie żadnego z parlamentów państw zaborczych. Jedyny teren, na którym to może zrobić, to pole bitwy. Gdy krew się leje, przemawiać mogą tylko karabiny. Gdy świat się burzy, a pożoga płonie wokół nas, tylko ten coś znaczy, kto ma karabin w garści.

Na kilka lat przed wojną zaczął zatem Piłsudski propagować ideę tworzenia polskiej siły zbrojnej, któraby pod własnym sztandarem wzięła udział w nadchodzącej wojnie. Ten program nie mógł by jednak liczyć wtedy na popularność w Polsce. Olbrzymia większość narodu dawno już była odeszła od idei zbrojnej walki. Przyszłość dla siebie widziała w akcji parlamentarnej i w ewolucji stosunków społeczno-politycznych. Stąd też powstał program nie niepodległości, ale zjednoczenia ziem polskich przez mocarstwo zwycięskie z ideą namiastki niepodległości w formie unii z tym mocarstwem. Zresztą jak miano realizować ideę samoistnej walki zbrojnej, — rozumowano — skoro powszechna mobilizacja wciągała natychmiast całą męską ludność polską, zdolną do noszenia broni, w szeregi armii państw zaborczych.

W tych najbardziej niesprzyjających warunkach począł Piłsudski organizować młodzież w szeregach Związku Strzeleckiego do samodzielnej walki zbrojnej. Długa to była i ciernista droga. Gdy się przezwyciężyło jedne trudności, piętrzyły się inne, jeszcze większe, zarówno moralne, jak materialne. Trzeba było naprawdę najświętszego przekonania w słuszność swojej idei, najgłębszej wiary w swoje posłannictwo, najistotniejszego przeświadczenia, że robi się to dla Polski nie dla siebie, trzeba było niespożytej mocy ducha, by nie załamać się przed czasem i nie zaniechać wszystkiego.

Jednak mimo wszystko przykład Piłsudskiego poruszył, choć nielicznych, innych. I w niektórych innych środowiskach poczęto się organizować i zaprawiać do władania bronią. Dnia 3 sierpnia 1914 r. w Oleandrach Krakowskich złączyli się członkowie Związku Strzeleckiego z Polskimi Drużynami Strzeleckimi. Piłsudski widział w nich wyraźnie zawiązek przyszłej armii polskiej i podkreślił to mocno w swym słynnym historycznym powiedzeniu, wtedy wygłoszonym.

Od tej chwili zaczyna się legenda, przepiękna żołnierska legenda Legionów. Legiony w chwilach największego rozkwitu liczyły zaledwie kilkanaście tysięcy ludzi. Cóż mogła znaczyć taka garstka, gdy z każdej strony walczyły miliony? Tylko najwyższymi cnotami żołnierskimi mogła ona zwrócić na siebie uwagę. Rozumiał to dobrze Piłsudski i umiał rozpalić serca legionistów niezłomną odwagą bojową i najwyższym poczuciem honoru żołnierskiego. Każda bitwa zdobi ich nowym wawrzynem chwały. Otacza ich coraz większy podziw. Źle traktujący wojska austriackie oficerowie pruscy mają dla Legionów największy szacunek. Wśród sztabowców pruskich i austriackich uciera się przekonanie, iż można spać spokojnie, gdy front trzymają Legiony.

I to samo odnosi się do wszystkich brygad Legionów. Szarża pod Rokitną jednego szwadronu II pułku ułanów przypomniała Europie szarżę pod Sommosierrą. II Brygada, walcząca w Karpatach Wsch., nazwana została przez Niemców „Żelazną Brygadą", a droga, którą przeszła w boju z doliny węgierskiej pod Stanisławów — historyczną drogą Legionów. Po bitwie pod Kostiuchnówką i obronie reduty Piłsudskiego, dowódca frontu niemieckiego gen. Linsingen wydał rozkaz do armii, w którym w imieniu swoim i podwładnych sobie wojsk życzył Legionom, ażeby osiągnęły idealny cel, o który walczą.

Pierwsza część zadania Legionów jest wypełniona, gdy wojska rosyjskie zostały wyparte z ziemi polskiej. Front Legionów zwraca się teraz przeciw drugiemu okupantowi, Niemcom. Następuje wstrzymanie poboru do Legionów, odjazd Piłsudskiego od wojska, uwięzienie Piłsudskiego, odmowa przysięgi, internowanie Legionów w obozach w Szczypiornie i Beniaminowie, przejście II Brygady pod Rarańczą przez front austriacki. Główny ciężar walki schodzi pod ziemię i prowadzi ją P. O. W., równie zajadle, uparcie, nieustępliwie.

I znowu legenda zmienia się w rzeczywistość, gdy 10 listopada 1918 r. Komendant wraca z Magdeburga, i 11, gdy następuje zrzucenie okupacji i rozbrojenie Niemców.

Ostrzegamy i oczekujemy w spokoju

(Na marginesie ostatnich wydarzeń politycznych)

Uroczystości ćwierćwiecza Czynu Zbrojnego, o których piszemy na innym miejscu, oprócz swego historycznego i uczuciowego znaczenia miały również potężną wymowę polityczną. Raz jeszcze całemu światu zademonstrowaliśmy swą gotowość do zbrojnego przeciwstawienia się wszelkim zakusom na całość granic i żywotne interesy naszej Ojczyzny. Uczuciom nurtującym cały naród polski dał wyraz w prostym, żołnierskim, szczerym oświadczeniu wódz naczelny sił zbrojnych Rzeczypospolitej marszałek Edward Śmigły-Rydz.



„Cenimy i szanujemy pokój — mówił na błoniach krakowskich — tak jak inne narody, ale nie ma takiej mocy, któraby nas przekonała, że pokój, to jest takie słowo, które dla jednych oznacza brać, a dla drugich dawać. Nie żywimy w stosunku do nikogo agresywnych zamiarów, co jest chyba jasne i nie ulega wątpliwości, tak samo, jak nie ulega żadnej wątpliwości, że przeciwstawimy się wszystkimi środkami, bez reszty każdej próbie bezpośredniego, lub pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego państwa.

Uważam za swój miły obowiązek stwierdzić z głębokim odczuciem i żołnierską wzajemnością, że Polska ma wśród narodów szczerych przyjaciół, którzy rozumieją sedno sprawy i którzy określili swój stosunek do nas.

Stanowisko w sprawie Gdańska w ciągu stuleci związanego z Polską i stanowiącego płuca jej organizmu gospodarczego, Polska sprecyzowała niedwuznacznie.

Nie myśmy zaczęli proces gdański, nie my wycofujemy się ze zobowiązań i nasze postępowanie będzie dostosowane do postępowania strony drugiej.

Niech nikt nie sądzi, że nasza miłość Ojczyzny ma mniejsze prawa, lub mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jego miłość Ojczyzny.

Przed tą pomyłką ostrzegamy!"

Jednocześnie Marszałek Śmigły-Rydz wskazał na zasady, jakimi musimy się kierować w pracy dla Ojczyzny i wspólnego naszego dobra, mówiąc:

„1) Życie i los każdego człowieka związane są ściśle z losem jego Ojczyzny. Żaden człowiek nie potrafi ukształtować sobie swego życia tak, by ono było prawdziwie ludzkie i godne, jeśli życie osobiste człowieka pełne jest upokorzenia i hańby, jeśli hańba plami Ojczyznę, życie osobiste jest pełne krzywdy, gdy Ojczyzna krzywdą krwawi.

2) Gwałtu wymierzonego przeciwko Ojczyźnie nie można odeprzeć ani apelem do poczucia sprawiedliwości, ani zasługą dla ludzkości, ani ofiarnością dla cywilizacji, ani oczywistością gwałtu, ani jego absurdalnością.

3) Gwałt zadany siłą — musi być siłą odparty.

4) Własną siłę stanowi własny żołnierz. Więc trzeba mieć żołnierza, który umie bić się i umierać za Ojczyznę.

Oto w największym skrócie ujęte te zasady, które były podstawą decyzji Komendanta



Marszałek Polski Edward Śmigły = Rydz przed trumną Pierwszego Marszałka Polski, Twórcy Legionów — Józefa Piłsudskiego.

w dniu 6 sierpnia 1914 r. Są to prawdy odwiecz= ne.

Komendant przeniósł je z dziedziny mądroś= ci wieków na realny grunt politycznego działa= nia. Z jego rozkazu legioniści przelewali swą krew, by te prawdy weszły w krew całego na= rodu."

Czy do tych słów można cokolwiek dodać? Nic! Chyba raz jeszcze powtórzyć poprzednie stwierdzenie, iż tak czuje i tak myśli cały na= ród.

Oświadczenie marszałka Śmigłego = Rydza głośnym echem odbiło się w całym świecie. Pań= stwa sojusznicze wyraziły raz jeszcze dla stano= wiska Polski i jej Wodza Naczelnego swój naj= wyższy podziw. Państwa stojące po drugiej stro= nie barykady z pianą wściekłości na ustach usi= łowały umniejszyć i zbagatelizować ich wartość i znaczenie. Nie na wiele się to jednak przyda= ło. Państwa sojusznicze zdają bowiem sobie do= kładnie sprawę, iż Niemcom nie tylko o Gdańsk chodzi, wysuwając swe roszczenia w sprawie wcielenia wolnego miasta w granice Trzeciej Rzeszy.

Już obecnie propaganda niemiecka z całą bez= czelnością domaga się oddania Rzeszy ziem, które kiedyś do niej należały. Wysuwa się żą= dania wcielenia do Niemiec Pomorza i Wielko= polski, mówi się o granicach z 1914 r. w Europie i o koloniach zamorskich. Apetyty Niemiec ro= sną z każdym dniem. Przywódcom Trzeciej Rze= szy marzy się włączenie do Niemiec Rumunii, całkowite podporządkowanie ich interesom Wę= gier i Słowacji, słowem opanowanie całej Euro= py centralnej, a następnie hegemonia nad świa= tem.

W tych warunkach zbliżamy się, pchani do tego przez Niemcy, do nieubłaganej rozgrywki, o której jeden z bliskich współpracowników Komendanta, inspektor armii gen. Kazimierz Sosnkowski powiedział:

„Na szlaku po którym wiedzie nas los, ma= my przed sobą najcięższy bodaj i najtrudniejszy odcinek marszu. W lat 20=cia po odzyskaniu niepodległości rozpoczyna się główny akt walki o jej utrwalenie. Przegrana w tej walce oznaczać może zagrożenie egzystencji Państwa — ale w dzień zwycięstwa słońce wzejdzie nad Wiel= ką Polską, nad mocarstwem powołanym do wspaniałych przeznaczeń".

Musimy być zatem każdej chwili gotowi do walki, inicjatywa jej rozpoczęcia nie do nas bo= wiem będzie należała. My tylko będziemy bro= nić naszych praw i interesów. Zaczepieni bę= dziemy bić się nawet sami jedni, a walka ta bę= dzie dla naszych wrogów straszna. Wyjdą z niej zdruzgotani przez nas i przez naszych sojuszni= ków.

Obecnie, jak to już pisaliśmy poprzednio, to= czy się walka propagandowa, tak zwana „wojna



Minister Józef Beck w mundurze pułkownika w otoczeniu kolegów legionowych.

nerwów". Z każdym dniem nabiera ona coraz większego nasilenia. Politycy państw europejskich i nasi zapowiadają jednak iż wzmoże się ona jeszcze bardziej. Już teraz całe jej ostrze skierowane jest przeciwko nam. Niemcom, którzy ją głównie prowadzą chodzi o to, żeby nas skłócić z naszymi sojusznikami, żeby nas odosobnić i ułatwić sobie w ten sposób rozprawę najpierw z nami, a potym z tymi, którzy stają wpoprzek ich dążeniom do opanowania Europy i świata.

W świetle tej bezkrwawej rozgrywki na drugi plan zeszły wszelkie inne sprawy. Włochy powstrzymały się od wysuwania swych żądań rewindykacyjnych pod adresem Francji. Hiszpania przerwała, prawdopodobnie tylko chwilowo, proces coraz większego zbliżania się i uzależniania od państw osi. W trudnym położeniu są natomiast Węgry i Słowacja, które wszelkimi siłami usiłują przeciwstawić się naciskom niemieckim.

Niezrażone tym Niemcy prowadzą ową grę w dalszym ciągu. Narazie prowadzą ją propagandą, gwałtownie dozbrajając się i trzymając pod bronią ponad półtora miliona żołnierzy. W dążeniu do swych celów nie kto inny jak Niemcy spowodowali ponowne naprężenie stosunków rumuńsko-węgierskich, nie kto inny jak właśnie oni podjudzają Japonię do atakowania mocarstw zachodnio-europejskich Anglii i Francji na terenie koncesji międzynarodowych w Chinach, Niemcy również starają się zaognić stosunki japońsko-sowieckie i doprowadzić do zbrojnego konfliktu między tymi państwami.

Przy tym wszystkim z całą bezczelnością ośmielają się twierdzić, iż ich zamiary są w całej pełni pokojowe, jedynie sąsiedzi, okrążając ich zmuszają do uciekania się do drastycznych środków walki.

Chwytają się zatym starych metod. Oskarżając innych sami prowadzą nieustanny atak, nie zdając sobie w swym zaślepieniu sprawy, iż może się on skończyć dla nich samych jak najbardziej opłakanie. Prowokują wszędzie i wszystkich, niepomni odwiecznej prawdy, iż kto wiatr sieje, burzę zbiera. Ten niemiecki wiatr powoduje zaś to, iż choć nad całą Europą gromadzą się złowieszcze chmury i choć wszędzie słychać pomruki nadciągającej burzy wojennej, najczarniejsze chmury piętrzą się nad Niemcami, których ruina gospodarcza i klęska jako mocarstwa jest w wyniku sprowokowanego przez nich samych konfliktu, niewątpliwa.

My wszyscy ufni w niezwyciężoną moc naszej dzielnej armii, stojącej z bronią u nogi na straży granic Rzeczypospolitej, patrzymy spokojnie w przyszłość, pewni dziejowej roli, jaką Los nakazuje nam odegrać.

Z. M.

Bitwa pod Warszawą

Lord d'Abernoon, wybitny angielski mąż stanu, który jako ambasador w Berlinie przyczynił się, niestety, bardzo do odbudowy powojennej potęgi Niemiec, w książce o bitwie pod Warszawą nazywa ją 18-tą rozstrzygającą bitwą w dziejach świata. Rozstrzygającymi są dla niego te bitwy, które decydowały o dalszych dziejach ludzkości. W dziejach Polski znalazł on takie dwie bitwy: pod Wiedniem i pod Warszawą. W obu wypadkach płynęła fala barbarzyństwa ze Wschodu, która groziła zagładą cywilizacji chrześcijańskiej. Rozbiła się o piersi polskie i odpłynęła z powrotem.

Jeżeli takie miało być dla Europy, dla świata, dla cywilizacji chrześcijańskiej znaczenie bitwy, która się rozpoczęła pod Warszawą dnia 15 sierpnia 1920 r., to trzeba przyznać, że Europa zrobiła diablo mało, aby Polska zwyciężyła. Lord d'Abernoon przybył do Warszawy na krótko przed bitwą w specjalnej misji z ramienia rządu angielskiego. W takiej samej misji z ramienia rządu francuskiego przybył z nim wybitny dyplomata francuski, b. ambasador w Waszyngtonie, Jusserand. Ale jaka to była misja? Co wyobrażali sobie ich mocodawcy, że oni mogli lub mieli działać w Warszawie? Na te pytania nie można dać poważnej odpowiedzi, bo gdyby bolszewicy byli zwyciężyli pod Warszawą, nie byliby się wdawali w żadne pertraktacje z pp. d'Abernoon i Jusserand, nie byliby słuchali żadnych ich gróźb czy zaklęć i poszliby jak burza ku Zachodowi, złączyliby się z komunistami niemieckimi i szybko stanęliby zbrojnie nad Renem.

Gdy taka groziła ewentualność, a zdawano sobie z tego sprawę w dyplomatycznych kancelariach europejskich, równocześnie nikt w Europie nie wierzył, że Polska się obroni, a tym bardziej, że tak świetnie zwycięży. W Paryżu odradzano d'Abernoonowi w ogóle jechania do Polski, a gdy nie chciał tego usłuchać, radzono mu, by przynajmniej miał na lotnisku w Warszawie samolot, gotowy każdej chwili do odlotu, któryby go wyniósł poza granice nieuniknionego niebezpieczeństwa. Gdy d'Abernoon i Jusserand przejeżdżali przez Pragę, złożyli wizytę prezydentowi republiki, Massarykowi. Ten ich zapewniał, że Polska jest nie do uratowania, że Polska jest stracona, ale trudno, bo Polska jako państwo tak czy tak nie mogłaby istnieć.

Sytuacja uległa zmianie dopiero, gdy d'Abernoon przyjechał do Warszawy. W przeciwieństwie do tego wszystkiego co słyszał w drodze, tu go uderzył brak wszelkiej paniki zarówno w rządzie jak w społeczeństwie. Przy pewnym podnieceniu, panował wszędzie spokojny nastrój i gorączkowe przygotowania do dalszej walki. Ochotnicy masowo zgłaszają się do szeregów armii, ćwiczą całymi dniami i rwą się na front. D'Abernoon orientuje się, że gdy taki duch panuje, nic nie jest straconego, że rozstrzygnięcie nie nastąpiło jeszcze, ale dopiero nastąpi i nie widzi powodu, dlaczego Polska nie miałaby zwyciężyć. Z audiencji u Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, wyszedł oczarowany i wierzy już w polskie zwycięstwo. Rozumie, że Polsce nie potrzeba ani pomocy moralnej, ani zbawiennych rad, ale tylko broni i amunicji.

Lecz właśnie dostawa broni i amunicji, tak wtedy koniecznej, napotyka na największe trudności. W portach angielskich robotnicy pod wpływem agitacji komunistycznej nie chcą ładować na statki broni dla Polski. Czesi znowu nie przepuszczają przez swoje terytorium transportów z Francji pod pozorem strajków kolejowych. Rząd Massaryka i Benesza nie chciał się narażać Rosji, przyszłej zwyciężczyni. Broń i amunicja z Francji musiały iść drogą okrężną przez Włochy albo Szwajcarię, Austrię, Węgry, Rumunię do Lwowa. Była jeszcze droga przez Gdańsk, ale i Gdańsk, w którym stała wtedy załoga angielska, nie chciał przepuszczać ładunków do Polski i opór ten udało się przełamać dopiero przed samą bitwą pod Warszawą.

W takiej sytuacji, samotna i opuszczona, gotowała się Polska do rozstrzygającej walki z nieprzyjacielem, który miał przewagę sił i przewagę uzbrojenia i którego odniesione sukcesy napełniały ambicją zwycięstwa, co na wojnie jest czynnikiem moralnym niesłychanie ważnym. Ale właśnie i duch wojska polskiego nie był złamany mimo cofania się, czego nie rozumiano na Zachodzie. Cofanie się było następstwem przełamania frontu przez przeważające siły rosyjskie w okolicach Bobrujska. Gdy wojsko cofa się na dużej przestrzeni, szczególnie młoda armia, nieustannie napierana przez nieprzyjaciela, zawsze następuje dezorganizacja, co nie zawsze znaczy demoralizacja. Trzeba zyskać oddech, trzeba kilku dni czasu, aby stanąć, zreorganizować się i być znowu gotowym do boju. Ale to rozumiał też nieprzyjaciel i by tego oddechu nie dać, parł z taką szybkością naprzód, że wywołało to podziw u Marszałka Piłsudskiego.

Lecz tak było tylko na północnej części frontu. Na południowej części armia odstępowała powoli i w boju. Musiała odstępować z powodów strategicznych, bo wobec cofania się frontu północnego mogła się narazić na okrążenie. Mimo wszystko w pierwszych dniach lipca była chwila, iż zdawało się, że sytuacja zostanie w zupełności opanowana i nastąpi przesilenie na naszą korzyść.

Budienny z konną armią był wtedy w okolicach Łucka. Z kilku stron zaczynała go otaczać i napierać na niego nasza piechota pod osobistym dowództwem Marszałka Piłsudskiego. Potrzeba było tylko czasu — po kilku dniach bitwa musiała się skończyć pogromem konnej armii.

Ale tymczasem Tuchaczewski walił z głównymi siłami rosyjskimi na Brześć. Jeśli on przejdzie Bug, Piłsudski ze swoimi wojskami na południu może być odcięty od podstaw operacyjnych. Trzeba więc było za wszelką cenę obronić linię Bugu. Rozkaz ten otrzymał gen. Sikorski, który z dwiema nienaruszonymi dywizjami cofał się od Mozyrza. Jednakże, gdy Sikorski doszedł do Brześcia, twierdza ta była już w rękach rosyjskich. Sikorski utorował sobie drogę, ale Bugu już nie mógł obronić, wobec czego należało bitwę z Budiennym też przerwać i też się cofać.

Marszałek Piłsudski cofnął się tedy w rejon Dęblina, ale tak zręcznie, że w sztabie rosyjskim stracono orientację i sądzono, że cofnął się do Warszawy, dokąd zdążały wszystkie inne cofające się wojska polskie. Te wojska znalazły tu wreszcie tak oddawna pożądany odpoczynek i czas na reorganizację, bo tymczasem z Warszawy wyszły świeżo sformowane oddziały ochotnicze i wsunęły się między nich i armię Tuchaczewskiego. O tym, by one tę armię powstrzymały, nie mogło być oczywiście mowy, ale zadanie ich było mniejsze: opóźnić i utrudnić pochód Tuchaczewskiego i to się im udało. Gdy Tuchaczewski uderzył na linie, broniące Warszawy, wszystko już było gotowe na przyjęcie go i odparcie i jak się okazało i na rozgromienie.

Był to pamiętny dzień 15 sierpnia 1920 r., święto Wniebowzięcia N. M. P. Nikt w Europie nie był przygotowany na to, co się miało stać, przeciwnie, powszechną była opinia, że Warszawa padnie. Rozumowano — na pozór słusznie— że armia, która się cofała dwa miesiące, nie może zwyciężyć. W Gdańsku tak byli pewni klęski polskiej, że gazety, nie czekając wiadomości o przebiegu bitwy, wydały z góry dodatki nadzwyczajne z napisem „Warszawa padła" — i to poszło w świat.

Tymczasem bitwa zaczęła się istotnie od drobnych sukcesów rosyjskich. Główne siły rosyjskie uderzyły w kierunku na Radzymin i zdołały przerwać się przez linie pierwszych okopów polskich. Postępującym naprzód oddziałom rosyjskim wyszedł naprzeciw, z batalionem zaledwie, porucznik Pogonowski, obok którego szedł z krzyżem w ręku ks. Skorupka. Nastąpił krwawy bój na bagnety z ogromną przewagą rosyjską. Padł ś. p. por. Pogonowski, padł ks. Skorupka, ale Rosjanie nie zdążyli jeszcze zatriumfować, gdy nadszedł z całą dywizją gen. Żeligowski. Natarcie zostało powstrzymane i wreszcie odparte i to samo stało się na całym froncie pod Warszawą. Wszędzie żołnierz polski utrzymał się na stanowisku.

Gdy to działo się pod samą Warszawą, gdy tu atakował front rosyjski, sześć doborowych dywizji polskich pod osobistym dowództwem Marsz. Piłsudskiego uderzyło z niepohamowanym zapałem od południo-wschodu na boki i tyły głównej armii rosyjskiej. Natychmiast powstało w szeregach rosyjskich zamieszanie, w sztabie rosyjskim zorientowano się, że są otoczeni i padły rozkazy do odwrotu, ale było już za późno. Odwrót przecinał ze swoimi atakującymi dywizjami Marszałek Piłsudski, a gdy z kolei i wojska polskie z pod Warszawy ruszyły do natarcia, armia rosyjska znalazła się w potrzasku. Tysiące padły, dziesiątki tysięcy dostały się do niewoli, inne dziesiątki tysięcy w panicznej ucieczce szukały ocalenia. W ręce polskie dostała się cała artyleria, cały bojowy sprzęt rosyjski. 17 sierpnia 1920 r. armia Tuchaczewskiego przestała istnieć.

Bitwa pod Warszawą to jedno z najświetniejszych zwycięstw oręża polskiego na przestrzeni całych dziejów polskich, godne Wiednia i Kircholmu. Ma je Polska do zawdzięczenia wyłącznie dzielności swojego żołnierza i geniuszowi jego Wodza.



Rzemiosło w służbie obrony kraju

Referat płk. B. Sikorskiego na Zjazd Delegatów Związku Stow. Rzem. Chrześc. w R. P.

Nowoczesny system gotowości mobilizacyjnej w dziale zaopatrzenia w żywność, wyekwipowanie i uzbrojenie różni się zasadniczo od systemu, stosowanego przed wielką wojną z r. 1914 — 1918.

Gdy dawniej główny wysiłek był skoncentrowany na przygotowaniu zapasów mobilizacyjnych, któreby miały starczyć na przypuszczalny okres trwania wojny z uzupełnieniem przez specjalne fabryki wojenne, powołane podczas pokoju i rozszerzające swą produkcję głównie przez zwiększenie personelu pracującego na zmianę całą dobę, to obecnie wysiłek sztabów armii idzie w innym kierunku.

Tworzone obecnie w czasie pokoju zapasy MOB. przeznaczone są na czas zgóry obliczony, dla postawienia armii na stopie wojennej i przeprowadzenia mobilizacji przemysłu, to znaczy przestawienia normalnej wytwórczości fabryk przygotowanych podczas pokoju na określoną wytwórczość wojenną. Plan mobilizacji przemysłu musi być tak przepracowany w czasie pokoju, by poszczególne fabryki i grupy fabryk w ściśle określonych terminach zaczęły dostarczać przedmioty zaopatrzenia wojennego armii w ilościach, jakie dla nich były przewidziane.

W ten sposób przed wyczerpaniem zapasów zaop. mob. do magazynów wojennych zaczną napływać zapasy, zezwalające na planowe przeprowadzenie akcji bojowej bez krytycznych przerw, paraliżujących wszelkie najbardziej genialnie opracowane plany statystyczne.

System wspomniany oparty jest na doświadczeniach wojny światowej, które dowodnie przekonały, że wszelkie obciążenia, o ile chodzi o gotowe zapasy mob. zaopatrzenia armii, są zawodne. Również nie do pomyślenia jest i dla Państwa oprzeć się jedynie na specjalnych wytwórniach wojennych pobudowanych podczas pokoju, gdyż kolosalne koszty utrzymania stałego tych częściowo czynnych podczas pokoju wytwórni, któreby miały wystarczyć na potrzeby produkcji wojennej, przekraczałyby możliwości finansowe nawet państw bardzo silnych gospodarczo, nie mówiąc o państwach mniej silnych, a tym bardziej gospodarczo słabych.

Pamiętniki szefów zaopatrzenia w uzbrojenie Armii, biorących udział w wojnie światowej, wyraźnie podkreślają, że podczas pierwszych już m-cy wojny dał się wyczuwać brak zasadniczego uzbrojenia, jak karabiny i KM., w szczególności zaś amunicji Kb. i działowej. Wielkie ilości uszkodzonej broni, napływającej do fabryk wojennych do naprawy, zmniejszyło ich wojenną zdolność produkcyjną. Zaczęto improwizować we wszystkich państwach wojujących organizację przemysłu wojennego, opartego na fabrykach i warsztatach nie związanych przed tym z produkcją wojenną. — Spowodowało to pomieszanie kompetencji, chaos decyzji, trudność przydziałów produkcji określonych przedmiotów zaopatrzenia dla fabryk i warsztatów i niemożność ustalenia ścisłej wysokości produkcji w określonym terminie. — Niektóre fabryki i warsztaty nie uporały się z opanowaniem przydzielonej produkcji do końca wojny — przyczyna główna tego stanu rzeczy: brak instruktorów — inżynierów, niedostateczna ilość majstrów - specjalistów, zupełny brak fachowców specjalnie przeszkolonych, zmobilizowanych w pierwszych dniach wojny do szeregów armii, — oraz trudności w zakupieniu lub przydzieleniu surowców i półfabrykatów, przygotowanych w niedostatecznej ilości w czasie pokoju i to li tylko dla wytwórni wojennych, a nie przewidzianych dla przemysłu prywatnego.

Armia nowoczesna, częściowo zmechanizowana, wyposażona w bardzo zróżniczkowany sprzęt wojenny, w razie konfliktu zbrojnego wymagać będzie wysiłku całego przemysłu.

Tylko kraj, posiadający należycie rozwinięty przemysł, postawiony na najwyższym poziomie techniki, będzie mógł sprostać zadaniu należytego zaopatrzenia armii i ludności.

W tych warunkach już w czasie pokoju muszą być zbadane i dokładnie przestudiowane pod względem rodzajów i zdolności produkcyjnej wszystkie istniejące placówki przemysłowe w Państwie. Musi być stworzony plan grupowania poszczególnych placówek przemysłowych, przydziałów przedmiotów produkcji wojennej i użytku codziennego dla ludności i przemysłu przetwórczo - rolnego i wreszcie przydział surowców, półfabrykatów i środków materialnych. Specjalny plan mobilizacji personelu technicznego musi zgóry przewidzieć przydziały inżynierów, techników, instruktorów dla danej produkcji wojennej i robotniczy personel fachowy.

Podczas pokoju też powinny być tworzone przy grupach wytwórni i wytwórniach zapasy surowców i opracowane metody fabrykacji surowców zastępczych oraz namiastek, wystarczających na krótszy przeciąg czasu w zastępstwie właściwych surowców nie posiadanych przez Państwo.

Należy tu podkreślić, że tak jak morale armii decyduje o zwycięstwie, tak morale kierowników i pracowników placówek przemysłowych decyduje o powodzeniu akcji mobilizacji przemysłu dla potrzeb armii. Należy pamiętać, że armia w polu dotkliwie odczuwa każdy brak zaopatrzenia. Chwilowe braki zaopatrzenia nie złamią woli walki lub oporu armii silnej duchem. Powtarzające się braki zaopatrzenia, powodujące nadmiar wysiłków, wysiłków częstokroć bohaterskich, tę wolę zwycięstwa osłabiają, pomimo silnych morali armii.

To też dla Państwa nie może być obojętnym w czyich rękach znajdują się placówki przemysłowe, przewidziane w planie mob. przemysłu wojennego.

Placówki przemysłowe, będące własnością polską, o polskim kierownictwie, polskim kapitale i polskich pracownikach, będą właśnie tym zapleczem zaopatrzenia armii w czasie wojny, które naj-

chętniej przyjmą wszelkie dyrektywy i zarządzenia w czasie pokoju, a w czasie wojny dadzą najwyższy wysiłek doświadczenia zawodowego i pracy dla utrzymania woli zwycięstwa swej armii na najwyższym poziomie.

Poza państwowymi wytwórniami specjalnie nastawionymi na wytwórczość wojenną i nielicznymi prywatnymi polskimi placówkami przemysłowymi — są polskie chrześcijańskie warsztaty rzemieślnicze. Rzemiosło w Polsce ma swe tradycje, związane z godnością zawodową, średniowieczną powagą samorządu cechowego i dumą żołnierskich cnót, stwierdzonych na przestrzeni wieków podczas obrony miast przez wroga zarożonych, podczas powstań narodowych, aż do ostatnich dni.

Rzemiosło ma tradycje pierwszego przemysłu wojennego w Polsce w dobie jej rozkwitu. Należy pamiętać, że w powstaniu 1860 r. powstańcze wojska polskie posiadały swój przemysł wojenny w polskich warsztatach rzemieślniczych, rozrzuconych po całym kraju. Tam w polskich kuźniach, ślusarniach, stolarniach, krawieckich, rymarskich i szewskich warsztatach wykuwał się oręż powstańczy i gotował ekwipunek żołnierski, a polski fryzjer czy felczer pełnił służbę sanitarną.

Należy z całą mocą podkreślić, że w 1863 roku polskie warsztaty rzemieślnicze, dlatego że posiadały wysokie morale swych patriotów mistrzów, czeladzi i uczniów, w ciężkich, wręcz beznadziejnych warunkach potrafiły przeprowadzić jedyną w dziejach dobrowolną mobilizację swych warsztatów, stwarzając o swoistych cechach powstańczy przemysł wojenny.

Stwarzając plan mobilizacji przemysłu dla potrzeb obronnych państwa, w planie tym należy wydzielić specjalny odcinek dla polskich warsztatów rzemieślniczych, jako placówek rdzennie polskich, o polskim kierownictwie, polskim kapitale i wykonawcy.

Pogląd, że najwłaściwszą metodą produkcji sprzętu wojennego, to scentralizowanie tejże w wielkich blokach produkcji, ustępuje poglądom decentralizacji produkcji w kilku lub kilkunastu mniejszych placówkach przemysłowych.

Mowa tu jest o tych rodzajach produkcji, które nie są związane z surowcem kopalnym, jak kopalnie lub wymagają ciągłości produkcji w jednym miejscu, jak huty, walcownie, lub wymagają montażów według objektów — stocznie itp.

Statystyka przeprowadzona w niemieckich fabrykach maszyn, wykazała, że najmniejszy procent kosztów ogólnych mają zakłady, zatrudniające 300 — 400 ludzi; dorównywują im pod tym względem dopiero zakłady o ilości zatrudnionych około dwa i pół tysiąca i więcej. Warsztaty mechaniczne rzemieślnicze, zatrudniające w przeważającej ilości poniżej trzystu ludzi, znajdują się więc w warunkach podobnych, jak zakłady przemysłowe, zatrudniające poniżej 2.500 ludzi.

Warsztaty rzemieślnicze wydzielają się z pośród innych grup placówek przemysłowych, samodzielnym i mniej narażonym na różne wpływy charakterem przemysłowym, wysoką naogół jakością produkcji oraz zdolnością zaradności w pracy w najbardziej trudnych warunkach, w razie braku specjalnych urządzeń maszynowych, zdolnością łatwego zainstalowania się w nowym miejscu przy gwarancji zbytu produkcji, tradycyjnym nastawieniem na kształcenie zawodowe młodzieży terminującej w warsztacie, sumiennością w spełnianiu powinności państwowej i zobowiązań kredytowych.

Profesor Płużański, charakteryzując mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe pod względem ich przydatności do wytwórczości wojennej, takie wyszczególnia zalety, odnoszące się całkowicie do warsztatów rzemieślniczych.

1. większa pewność ciągłości dostaw wskutek większego bezpieczeństwa pod względem ataków lotniczych,
2. większa łatwość zaopatrzenia w potrzebne do pracy produkty i środki,
3. mniejsze skupienie ludzi ułatwiające zamieszkanie, wyżywienie i t. p. w czasie wojny,
4. utrudnienie działań dywersyjnych, szpiegowstwa, agitacji wywrotowej i ich skutków w mniejszym środowisku robotniczym,
5. szybsze uruchomienie produkcji ze względu na znaną mniejszą bezwładność małego zakładu w porównaniu z dużym,
6. wreszcie większa łatwość powstawania mniejszych przedsiębiorstw z inicjatywy i kosztem prywatnego kapitału.

Słabą stroną warsztatów rzemieślniczych jest utrudnienie organom wojskowym kontroli nad wykonaniem i nadzoru na miejscu. Związanie jednak faz produkcji warsztatów rzemieślniczych z fazami produkcji zakładów przemysłowych może tę trudność usunąć.

Zwrócenie uwagi bacznej na stan gospodarczy i poziom technicznego wyposażenia warsztatów rzemieślniczych podczas pokoju i planowe uwzględnienie jego potrzeb dla umożliwienia wykonania zadań przewidzianych dla rzemiosła w czasie wojny, przyczyniło by się niewątpliwie do szybszego niż dotąd uprzemysłowienia kraju.

Warsztaty rzemieślnicze odpowiednio zainwestowane, wyposażone w najniezbędniejsze urządzenia maszynowe i ulepszone narzędzia, zaopatrzone w motorki elektryczne lub spalinowe, stać by się mogły głównymi ogniskami szkolenia zawodowego zbędnej na roli młodzieży wiejskiej, zastępując jednocześnie nieistniejący przemysł fabryczny na ziemiach północno i południowo wschodnich. Warsztaty rzemieślnicze przygotowane w czasie pokoju do produkcji wojennej, rozrzucone po całym kraju, łatwe do przenoszenia z miejsca na miejsce, łatwiej i prędzej docierały by swą produkcją podstawową czy reparacyjną do armii, niż wielkie zakłady przemysłowe.

Niema takiego działu zaopatrzenia armii, poczynając do umundurowania i kończąc na uzbrojeniu, gdzieby warsztat rzemieślniczy po odpowiednim przeinstruowaniu i w niektórych wypadkach po przyznaniu odpowiedniej pomocy kredytowej, nie mógł być pociągnięty do produkcji bezpośredniej w połączeniu z innymi pokrewnymi warsztatami oraz z wytwórniami państwowymi lub prywatnymi, powołanymi do wytwórczości wojennej.

W wielu wypadkach przy dobrze zorganizowanych zasadach współpracy rzemiosła z przemysłem, gros tej produkcji mogło by przejąć rzemiosło.

Poza rozległą produkcją półfabrykatów i części zamiennych można wyzyskać warsztaty rzemieślnicze do produkcji z dostarczonych i dorobionych przez warsztaty części składowych maszyn do pisania, motocyklów, rowerów, karabinków sportowych, odbiorników radiowych, sprzętu radiowego i teletechnicznego, aparatów telefonicznych zwykłych i polowych łącznic, polow. telefonów i sprzętu pomocniczego.

Części składowych narzędzi i sprzętu pomocniczego do nich. Części składowych amunicji armatniej, zapalników i td.

Części składowych niektórych typów masek gazowych, pudełek i toreb do nich. Całego sprzętu taborowego łącznie z kołami i oszynowaniem. Wszelkiej uprzęży, pasów.... itd. oraz całego ekwipunku żołnierskiego.

Wielkie państwowe obiekty przemysłu wojennego mogą przyczynić się do rozwoju nowych gałęzi rzemiosła lub upadając, podnieść technicznie i zawodowo przez zaopatrywanie ich w części składowe głównej produkcji sprowadzane z zagranicy.

Takim jest rzemiosło zegarmistrzowskie upadające obecnie, skutkiem konkurencji kupców produkujących chałupnicze zegarki z części składowych w 75% sprowadzanych z zagranicy. Rzemiosło to w 90% jest opanowane przez konkurencję żywiołu niepolskiego.

Odcięcie rynków części składowych zegarków, Szwajcarii i Francji, spowoduje zupełny upadek i tych mechanicznych warsztatów zegarmistrzowskich w Polsce, które obecnie z trudem utrzymują się na powierzchni życia. Wydzielenie części produkcji fabryk zapalników armatnich na wyrób części składowych zegarków, produkcji opartej na tych samych maszynach, fachowcach i surowcach w połączeniu z organizacją polskich rzemieślniczych warsztatów zegarmistrzowskich, związanych określonymi zamówieniami z główną wytwórnią, pozwoliło by stworzyć właściwe polskie rzemiosło zegarkowe, oparte o własne półfabrykaty i uniezależnienie się od zagranicy w razie konfliktu zbrojnego.

Najjaskrawiej te sprawy występują w warsztatach grupy metalowej, które razem z wielkim przemysłem metalowym, przemysłem górniczo-hutniczym i chemicznym są ostoją obronności Państwa. Nie do pomyślenia jest, by nie były one wciągnięte w orbitę wielkich planów uprzemysłowienia Państwa.

Przy projektowaniu wielkich zakładów przemysłu metalowego, szczególnie gdy chodzi o przemysł pracujący na obronę kraju, dałoby się uniknąć nadmiernej rozbudowy tych zakładów, a co się z tym łączy, niepotrzebnego uruchomienia kapitału, gdyby pewne dziedziny wytwórczości danego zakładu były zgóry przeznaczone na rzecz wytwórczości rzemieślniczej.

Chodzi tu o produkcję tych urządzeń i części składowych maszyn, które wymagają od robotników specjalnego uzdolnienia zawodowego i znacznego nakładu wysiłku indywidualnego, a które bardziej odpowiadają co do swego charakteru wytwórczości zakładu rzemieślniczego, niż przemysłowego. Takie skoordynowanie produkcji fabrycznej i rzemieślniczej przerzuciłoby na wielki przemysł wytwarzanie części składowych urządzeń i maszyn, wymagających specjalnych maszyn, pozostawiając warsztatom rzemieślniczym produkcję części składowych maszyn i urządzeń, wymagających specjalnego uzdolnienia zawodowego i pracy ręcznej.

Współdziałanie przemysłu metalowego z metalowymi warsztatami rzemieślniczymi, przyśpieszyłoby w znacznej mierze uprzemysłowienie kraju, a jego wpływ na zwiększenie obronności jest tak oczywisty, że nie wymaga podkreślenia .

Już dzisiaj cały szereg warsztatów ślusarskich wyrabia prawie wszystkie części samochodowe. W tych warunkach dalsza rozbudowa przemysłu samochodowego mogłaby się oprzeć na innych niż dotąd podstawach. Oparcie jej, w znacznej mierze, na rozbudowie istniejących i przysposobieniu do produkcji najbardziej przygotowanych warsztatów rzemieślniczych, w połączeniu z wielkimi hutami i montowniami, mogłoby ruszyć w szybszym niż dotąd tempie motoryzację kraju.

Niewątpliwie wpłynęłoby to także na potanienie produkcji samochodów i umożliwiłoby dostępniejszy ich remont przez warsztaty, odpowiednio rozmieszczone na terenie Państwa.

Podobne możliwości istnieją w dziale narzędziarstwa. Produkcja narzędziarska historycznie stanowi ciąg dalszy kowalstwa narzędziowego, dostarczającego ludności narzędzi niezbędnych do pracy i środków obrony. Do połowy zeszłego stulecia produkcja narzędzi tą drogą zaspakajała nieomal w całości zapotrzebowanie rynku.

Rozwijający się w tym czasie w Polsce wielki przemysł metalowy w małym stopniu interesował się produkcją narzędziarską. Wzrastająca ilość typów narzędzi różnych działów techniki i wzrastająca precyzja ich wykonania wyprzedziła rzemiosło w jego postępie w Polsce, pozostawiając tę dziedzinę poza sferą jego zainteresowań. To też niemal do lat ostatnich zapotrzebowanie nasze w tej dziedzinie w 75% pokrywał przemysł zagraniczny, głównie niemiecki.

Od kilku lat daje się zauważyć poprawa znaczna w tej dziedzinie, dzięki planowej działalności Zrzeszenia Producentów Narzędzi.

Studia przeprowadzone przez Związek Izb Rzemieślniczych wykazały, że istnieje w Polsce znaczna liczba warsztatów rzemieślniczych, które bądź wyrabiały, bądź wyrabiają cały szereg narzędzi, nie wprowadzonych na szerszy rynek, dzięki małym rozmiarom produkcji i niemożności dostępu do źródeł dostaw państwowych i samorządowych.

Związanie tych warsztatów z ogólnym planem wzmożenia produkcji narzędzi w Polsce, niewątpliwie przyczyniłoby się do rozwoju dziesiątków warsztatów ślusarskich i kowalskich.

Podobne możliwości istnieją w całym szeregu dziedzin wytwórczości przemysłowej, w której orbitę może być wciągnięte rzemiosło, harmonizując pracę swych warsztatów, bądź jako fragment wytwórczości wielkiego przemysłu, bądź jako samodzielny dział wytwórczości, zastępujący przemysł.

Zarysowujące się, na tle obecnego stanu technicznego i organizacyjnego rzemiosła, drogi jego rozwo-

ju musiałyby iść przede wszystkim w kierunku włączenia jego potencjonalnych możliwości wytwórczych w orbitę programu państwowego uprzemysłowienia kraju.

Rozmieszczenie warsztatów rzemieślniczych na terenie całego Państwa, w mniejszych lub większych skupieniach, sprzyja przeprowadzeniu tego planu.

Częściowa dekoncentracja pewnych faz produkcji przemysłowej, przeznaczonej dla warsztatów rzemieślniczych, zdaje się być koniecznością wobec nowoczesnych systemów prowadzenia wojny i środków technicznych, z łatwością niszczących wielkie objekty fabryczne.

Rozważanie tych spraw już obecnie, w czasie pokoju, pozwoli na zabezpieczenie stałości dostaw w czasie wojny.

Realizacja planu wymaga umożliwienia warsztatom rzemieślniczym unowocześnienia swych urządzeń i narzędzi, usprawnienia organizacji produkcji i wprowadzenia właściwej organizacji handlowej.

Wielkim zagadnieniem wiążącym się ściśle z poprzednim, jest motoryzacja tych warsztatów. O ile większe warsztaty rzemieślnicze w pewnych okręgach przemysłowych jak woj. południowe, mogłyby zastosować w swej produkcji silniki spalinowe, to naogół ten rodzaj silników w większości wypadków byłby za drogi dla rzemiosła. Najodpowiedniejszymi i najtańszymi silnikami, które powinny znaleźć zastosowanie w warsztatach rzemieślniczych — to silniki elektryczne, przy odpowiednio dostosowanej cenie prądu.

Tego rodzaju zmotoryzowanie warsztatów rzemieślniczych będzie możliwe przy odp. opracowanym planie elektryfikacji kraju.

Wreszcie b. ważnym problemem jest większy niż dotąd udział warsztatów rzemieślniczych w dostawach na rzecz instytucji państwowych, wojska i samorządowych.

Dekoncentracja, tam gdzie to jest możliwe, dostaw państwowych i wojskowych przyczyniłaby się w dużym stopniu do uprzemysłowienia tych połaci kraju, które dotąd wykazują zacofanie pod tym względem, przyśpieszając proces sharmonizowania wytwórczości tych warsztatów z wytwórczością wielkich objektów przemysłowych.

Do tak szeroko pojętej współpracy warsztatów rzemieślniczych z przemysłem uzbrojeniowym państwowym i prywatnym, oczywista rzecz potrzebne są warunki, które by spełnić musiały warsztaty rzemieślnicze, gwarantując wysoką jakość swych wyrobów i niezawodną sprawność. Spełnienie tych warunków wymaga rozwiązania wielu zagadnień związanych ze stanem rzemiosła w Polsce, o których wyżej wspominaliśmy. Stan ten wskazuje, że rzemiosło boryka się jeszcze z wielu trudnościami i samo nie jest w stanie ich pokonać, co wpływa częstokroć na niedorozwój warsztatów rzemieślniczych i zahamowanie powstawania nowych. Konsekwencją tego stanu jest niemożliwość podjęcia szerszej współpracy z przemysłem z braku środków postawienia warsztatów na poziomie odpowiadającym nowoczesnym wymaganiom produkcji. Przyczyny również małego bezpośredniego udziału warsztatów rzemieślniczych w dostawach na rzecz instytucji państwowych, samorządowych i wojska tkwią poza ich słabością finansową w trudnych warunkach przetargowych i niestałości zamówień, jak również w uprzedzeniu do terminowości i solidności wykonania zamówienia przez warsztaty rzemieślnicze. Różne dotychczasowe koncepcje zorganizowania dostaw rzemiosła dla przemysłu, idące w tym kierunku jak np. wyszukiwanie poddostawców i wykazywanie ich wytwórniom lub tworzenie biur przy wytwórniach macierzystych dla współpracy z poddostawcami lub organizowanie prywatnych przedsiębiorstw grupujących po kilka warsztatów rzemieślniczych, nie rozwiązują zagadnienia planowego i racjonalnego wprzęgnięcia rzemiosła do współpracy z przemysłem, a szczególnie tego rodzaju ujęcia nie dają gwarancji sprawności bezpieczeństwa dla przemysłu ściśle uzbrojonego na wypadek wojny. Wydawało się, że mając cyfry i przykłady z krajów najbardziej uprzemysłowionych, ten czynnik małej współpracy wytwórczości warsztatów rzemieślniczych z przemysłem znajdzie pełne zrozumienie w realizacji wielkiego planu uprzemysłowienia Państwa. Obserwując jednak organizację powstających wielkich wytwórni w C. O. P. nie daje się zauważyć, aby znaczenie powstania sieci mniejszych zakładów rzemieślniczych znalazło tu swoje pełne zrozumienie. Jeśli się jednak uzna, że warsztaty rzemieślnicze, szczególnie grupy metalowej, razem z wielkim przemysłem są ostoją obronności Państwa, to centralne i planowe rozwiązanie problemów współpracy tych dwu czynników ma aż nadto swoje uzasadnienie, szczególnie przy zasadzie organizacji produkcji sprzętu zbrojeniowego w oparciu o warsztaty rzemieślnicze. W tych warunkach współpraca może się rozwinąć na płaszczyźnie nie wyłącznie zysków różnych pośredników i protektorów, co jest nieuniknione, a pod kątem potrzeb tak rzemiosła, jak i przemysłu, gdzie czynnikiem instruującym i mediatorem winien być czynnik państwowy lub ściślej wojskowy, gwarantujący tę współpracę po linii ogólnych interesów Państwa.

Rozwiązanie organizacyjne tej współpracy da dopiero właściwe podstawy dla wprowadzenia rzemiosła w orbitę planów uprzemysłowienia kraju i współpracy z wojskiem i przemysłem w zaopatrzeniu armii na wypadek wojny.

Szczegółowe rozważania na ten temat zajęły by mi zbyt wiele miejsca, poprzestanę więc na stwierdzeniu, że niezbędnym jest skoncentrowanie części zaopatrzenia armii przewidzianej dla wytwórczości warsztatów rzemieślniczych i przemysłowych o typie rzemieślniczym. Koncentracja nastąpić powinna w specjalnej instytucji, upoważnionej przez władze do zorganizowania odpowiedniej grupy warsztatów do wykonywania przewidzianych dla niej zamówień. Centrala taka udzialałaby pomocy techniczno - instrukcyjnej, organizacyjnej i handlowej oraz sprawowałaby za pośrednictwem odpowiednich organów nadzór nad fazami produkcji i odbiór wykonanych zamówień.

„Centrala" działalność swą opierałaby na współpracy ze Związkiem Izb Rzemieślniczych i Przemysłowo-Handlowych oraz przez organa okręgowe z odpowiednimi Izbami. Badawcze prace w zakresie rzemiosła prowadzić by mogły na zlecenie Centrali Instytuty rzemieślnicze .

Komórkami podstawowymi w działalności „Centrali" byłyby przymusowe cechy rzemieślnicze Wprawdzie cechów takich jeszcze nie posiadamy, lecz ustawa zezwala na ich powołanie przy zachowaniu warunków ustawowych. O ile by czynniki miarodajne uznały konieczność takiej formy organizacyjnej lub innej, lecz centralizującej całość zagadnień produkcji rzemieślniczej, to przyśpieszenie rozporządzenia o cechach przymusowych pozwoliło by cechom odpowiednim ogarnąć swym zasięgiem organizacyjnym wszystkie warsztaty rzemieślnicze, ułatwiając przez to badanie i powoływanie do określonych zadań tych warsztatów.

„Centrala" miałaby za zadanie również stopniowe przeszkalanie warsztatów rzemieślniczych przez przydzielanie im w czasie pokoju odpowiednich próbnych zamówień.

Te czy inne formy organizacji aparatu kierowniczego dla akcji przysposobienia rzemiosła dla obrony kraju niewątpliwie w najbliższym czasie będą opracowane.

By przyśpieszyć proces przysposobienia rzemiosła dla obrony kraju, rzemiosło zwołując swój drugi Kongres pod hasłem: „rzemiosło w obronie kraju", staje tym samym w gotowości służby dla Państwa. Warsztaty rzemieślnicze, aby móc właściwie wprowadzić w czyn to hasło, muszą przejść okres przygotowawczy, okres przeszkoleniowy, przed tym nim będą mogły osiągnąć właściwy poziom przeznaczonego dlań udziału w wytwórczości.

Rzemiosło doceniając konieczność akcji przygotowawczej zwraca się do wszystkich cechów, do organizacji rzemieślniczych, by ich członkowie deklarowali ofiary w naturze na rzecz armii, ofiary określone w sumach pieniężnych. Deklaracje o ofiarowanych przez rzemiosło sumach służyłyby za podstawę planu przydziału odpowiednich rodzaii produkcji dla grup czy poszczególnych warsztatów.

Władze wojskowe za pośrednictwem Izb Rzemieślniczych i Związku w porozumieniu z cechami przydzieliłyby w odpowiednim czasie instruktorów zaopatrzonych w rysunki, warunki techniczne i plany produkcyjne, włączając jednocześnie same warsztaty w orbitę produkcji obronnej.

W okresie przypuszczalnego długotrwałego pokoju akcja przysposobienia rzemiosł do obrony kraju obliczona na lata, mogła by być doprowadzona drogą stopniowych przydziałów dla poszczególnych warsztatów rzemieślniczych z zamówień na sprzęt wojenny. W obliczu jednak zdarzeń nadchodzących, ta akcja przysposobienia rzemiosła musi być wybitnie przyśpieszona.

Da się to uskutecznić poprzez: wyraźne określenie roli rzemiosła w planie uprzemysłowienia kraju; wyznaczenie zasięgu i rodzajów produkcji dla warsztatów rzemieślniczych w nowych rejonach przemysłowych; zasilenie w odpowiednie kredyty inwestycyjne i obrotowe warsztatów rzemieślniczych powołanych do produkcji obronnej, wyznaczenie specjalnych kredytów na budowę hal produkcyjnych i osiedli rzemieślniczych w nowych rejonach przemysłowych, w granicach ustalonego planu gospodarczego państwa; uznanie przymusowych cechów rzemieślniczych jako podstawowej komórki zawodowej, na której powinna się oprzeć organizacja rzemiosła dla potrzeb obronnych Państwa.

płk. Bolesław Sikorski.

Prace Komitetu Wykonawczego I-ego Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Chrześcijańskich Spółdzielni Rzemieślniczych

W poprzednim numerze „Rzemiosła" omówiliśmy w artykule p. t. „Pierwszy Ogólno-Polski Zjazd Delegatów Chrześcijańskich Spółdzielni Rzemieślniczych" przebieg obrad zjazdu. Na Zjeździe tym utworzone zostały cztery Komisje fachowe: Organizacyjna, Produkcji i Pracy, Handlowa i Kredytowa. Wymienione komisje przedłożyły na Plenum Zjazdu następujące wnioski:

1) WNIOSKI KOMISJI ORGANIZACYJNEJ.

1. Zjazd Chrześcijańskich Spółdzielni Rzemieślniczych, obradujących w dniach 27 i 28 czerwca 1939 r., wypowiada się za koniecznością jak najszybszego powołania do życia Związku Chrześcijańskiego Spółdzielni Rewizyjnych, któremu przysługiwałyby prawa rewizyjne i któryby zrzeszał wszystkie bez wyjątku spółdzielnie pracujące na terenie rzemiosła.
2. Zjazd wypowiada pogląd, że należy rozważyć możliwość oparcia Związku Chrześcijańskich Spółdzielni Rzemieślniczych o Związek Izb Rzemieślniczych R. P. stosownie do przepisów art. 60 ustawy o spółdzielniach.
3. W celu przepracowania statutów Związku, uzgodnienia go z władzami i przeprowadzenia wszelkich koniecznych formalności, Zjazd uchwala powołać specjalny Komitet Wykonawczy Uchwał Zjazdu, w skład którego wejdzie 9 osób wyłonionych przez Zjazd, oraz 2 osoby wydelegowane przez Związek Izb. Komitet w pracach swych będzie się kierował sugestiami wypowiedzianymi na Zjeździe. Bezzwłocznie po opracowaniu Statutu Komitet zwoła konstytucyjne zebranie Związku Chrześcijańskich Spółdzielni Rzemieślniczych.

2) WNIOSKI KOMISJI PRODUKCJI I PRACY.

1. Spółdzielcza produkcja rzemieślnicza w celu osiągnięcia najlepszych wyników zawodowych musi przyjąć system najbardziej nowoczesny, oparty na podziale pracy i należytym wykorzystaniu zdolności zawodowych osób zrzeszonych w spółdzielni. Taka organizacja umożliwi standaryzację produkcji, masowość wykonania, kontrolę, oraz zapewni możność konkurencji na rynkach zbytu.
2. Jako najbardziej odpowiadające wymienionym wyżej warunkom należy uznać tworzenie wspólnych warsztatów spółdzielczych, uzbrojonych w odpowiednie nowoczesne narzędzia, maszyny i urządzenia.
3. Wszędzie tam, gdzie istnieją ośrodki chałupnicze, które mają być zorganizowane spółdzielczo, a gdzie nie celowym byłoby tworzenie czystych spółdzielni pracy, należy dążyć do tworzenia spółdzielni posiadających wspólny magazyn i urządzenia ma-

szynowe pod kierunkiem odpowiednio przygotowanego fachowca. Członkowie takiej spółdzielni korzystaliby z wspólnych źródeł zakupu, z urządzeń pomocniczych oraz ze wspólnych punktów sprzedaży, pracując jednak we własnym warsztacie o cechach produkcji indywidualnej.

4. Nieodzownym warunkiem powodzenia spółdzielni rzemieślniczych jest przyjęcie ścisłej dyscypliny pracy, opartej na podporządkowaniu się członków jednolitej woli kierownictwa. W tym celu zrzeszający się powinni składać odpowiednie deklaracje, stwierdzające podporządkowanie się przepisom technicznym i organizacyjnym, przez kierownictwo spółdzielni i warsztatu.
5. Warsztaty spółdzielni rzemieślniczych powinny mieć własny aparat handlowy w oparciu o własne sklepy i hale targowe.
6. Należy zwrócić się do właściwych czynników rządowych o przeznaczenie specjalnych kredytów na budowę hal spółdzielni rzemieślniczych, w szczególności na terenach, gdzie powstają nowe rejony przemysłowe oraz dla województw wschodnich i północnych, w których spółdzielnie rzemieślnicze zastąpiłyby brakujący przemysł.
7. Należy przygotować kadry kierowników spółdzielczych, złożone z fachowców specjalnie w tym kierunku przeszkolonych i dających pod względem zdolności organizacyjnych i fachowych pełną gwarancję, co jest jedynie możliwe przy powołaniu własnego związku spółdzielni rzemieślniczych, który łatwiej wnikać będzie w potrzeby spółdzielni i będzie miał środki i możność szkolenia kadr kierowników. Związek Spółdzielni Rzemieślniczych oraz spółdzielnie powinny ściśle współpracować z odpowiednimi komórkami zawodowo technicznymi i handlowymi Izb Rziemieślniczych i Związku Izb Rzemieślniczych oraz Instytutów Rzemieślniczych, z tym, że Instytuty posiadać będą pracownie i warsztaty do szkolenia i poradnictwa techniczno-zawodowego.

3) WNIOSKI KOMISJI HANDLOWEJ.

1. Zjazd stwierdza celowość utworzenia Centrali Handlowej Spółdzielni Rzemieślniczych; w miarę rozwoju organizacyjnego Centrale takie powinny być powoływane dla poszczególnych grup branżowych.
2. Zjazd zleca przyszłemu Komitetowi Wykonawczemu zebranie deklaracji od spółdzielni, jaką sumę na ten cel deklarują w formie udziałów.
3. Do czasu stworzenia wyżej wymienionych Central, Zjazd poleca spółdzielniom korzystać z usług spółki pod firmą Centrala Handlowa Rzemiosła z zastrzeżeniem, że Centrala Handlowa Rzemiosła będzie iść po linii interesów spółdzielni rzemieślniczych.
4. Zjazd stwierdza konieczność zwiększenia środków obrotowych spółdzielni w drodze uzyskania przez nie nisko oprocentowanego kredytu. W związku z tym Zjazd poleca spółdzielniom nadesłanie odnośnych wniosków do mającego być powołanym Komitetu Wykonawczego Zjazdu i prosi Komitet Wykonawczy o wystąpienie z odnośnym wnioskiem do właściwych czynników, a następnie o zakomunikowanie wyników odnośnym spółdzielniom.
5. Zjazd wzywa spółdzielnie do współpracy i wzajemnej pomocy w sprawach organizacyjnych, kierownictwa itp.
6. Zjazd wzywa spółdzielnie do wystąpienia do Komitetu Wykonawczego o wyszukanie odpowiednich kandydatów z przygotowaniem fachowym i spółdzielczym jako kierowników spółdzielni.
7. Zjazd poleca spółdzielniom korzystanie z „Rzemiosła" lub „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej" jako organów spółdzielni rzemieślniczych.
8. Zjazd stwierdzając, że spółdzielczość rzemieślnicza uzupełnia strukturę gospodarczą rzemiosła podkreśla, że spółdzielnie mają do spełnienia wielkie zadanie w zaopatrywaniu wojska, w szczególności na wypadek wojny.
9. Zjazd stwierdza, że Chrześcijańskie Spółdzielnie Rzemieślnicze winny odegrać w strukturze gospodarczej Państwa właściwą rolę, przede wszystkim zaś zastąpić działalność anonimowego kapitału reprezentowanego przez nakładców nie polskiej narodowości. Aby to nastąpiło należy:
   a) wyłączyć przy dostawach państwowych, samorządowych i wojskowych pośredników niereprezentujących produkcję,
   b) powierzać dostawy dla tych instytucji wyłącznie wytwórcom chrześcijańskim narodowości polskiej, w pierwszym rzędzie powołując do udziału w dostawach spółdzielnie rzemieślnicze względnie spółki rzemieślnicze,
   c) poczynić starania, aby wszelkie dostawy były wykonywane decentralistycznie,
   d) poczynić starania, aby warunki techniczne dostaw dostosowane były do systemu produkcji rzemieślniczej, a nie li tylko fabrycznej,
   e) zliberalizować warunki przetargów i dostaw dla spółdzielni rzemieślniczych w kierunku stosowania odstępstwa od wymogów składania przez spółdzielnie wadiów i kaucji,
   f) udostępnić spółdzielniom rzemieślniczym, przystosowanym do produkcji na eksport, udział w kontyngentach wywozowych na rynki rentowne, nieuzależniając tego od stanu dotychczasowego udziału tych spółdzielni w eksporcie na rynki wolno-dewizowe. O dopuszczeniu produkcji spółdzielczej do udziału w tego rodzaju eksporcie rentownym, decydować winna opinia Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, stwierdzająca przygotowanie spółdzielni do akcji eksportowej,
   g) udostępnić spółdzielniom chrześcijańskim rzemieślniczym udział w kontyngentach przywozowych na niezbędne surowce i środki produkcji w stopniu odpowiadającym ich potrzebom gospodarczym, stwierdzonym przez organa Samorządu Gospodarczego Rzemiosła,
   h) z uwagi na konieczność wykorzystania przez zrzeszone w spółdzielniach rzemiosło chrześcijańskie możliwości eksportowych, należy uzyskać preferencje dla tych spółdzielni względnie spółek rzemieślniczych chrześcijańskich przy wyjazdach zagranicę wysłanników handlowych, a to przez uwzględnienie zgłoszeń na wyjazdy zagraniczne kandydatów przedstawionych przez spółdzielnie rzemieślnicze chrześcijańskie, pod warunkiem pozytywnej opinii Samorządu Gospodarczego Rzemiosła,
   i) zwrócić się do Związku Miast, by w ramach placów rozbudowy uwzględniona została konieczność budowy odpowiednich pomieszczeń dla spółdzielni rzemieślniczych chrześcijańskich i sklepów rzemieślniczych chrześcijańskich, a to w celu uniezależnienia się rzemiosła chrześcijańskiego od lokalnych warunków mieszkaniowych i nie polskiego elementu, uniemożliwiającego niejednokrotnie wynajęcie lokalu, celem założenia i prowadzenia przedsiębiorstwa rzemieślniczego,
   j) Zjazd zwraca się z wezwaniem do wszystkich rzemieślniczych chrześcijańskich spółdzielni o przyjmowaniem na praktyki za wynagrodzeniem młodych absolwentów wyższych uczelni, a to celem umożliwienia im zapoznania się z rzemieślniczych ruchem spółdzielczym i organizacją spółdzielczości rzemieślniczej.

4) WNIOSKI KOMISJI KREDYTOWEJ.

1. Zjazd uchwala zwrócić się do władz państwowych o powołanie do życia Centralnej Instytucji Kredytowej Rzemiosła o charakterze państwowym, której zadaniem będzie skoordynowanie prac chrześcijańskich kredytowych spółdzielni rzemieślniczych, udzielanie pomocy materialnej przy organizacji chrześcijańskich spółdzielni rzemieślni-

czych oraz zasilanie już istniejących rzemieślniczych instytucji kredytowych. Gdyby powołanie takiej instytucji napotkało na trudności, wywołane koniecznościami natury państwowej, Zjazd zwraca się do Rządu o wydatniejsze zasilenie funduszami państwowymi „Centralnej Chrześcijańskiej Spółdzielni Kredytowej Rzemiosła“, którą obecnie Zjazd uchwala powołać do życia, zamiast omawianej na wstępie instytucji finansowej Państwowej.

2. Do czasu utworzenia takiej Centrali Finansowej Rzemiosła należy poczynić starania u miarodajnych czynników o jak najszybsze udzielenie większych kredytów na warunkach ulgowych chrześcijańskim spółdzielniom rzemieślniczym, wyzyskując w tym celu wszelkie środki kredytowe i dotacje, będące w rozporządzeniu instytucji samorządowych i społecznych.
3. Należy poczynić starania u czynników miarodajnych, by do czasu utworzenia Centralnej Instytucji Kredytowej Rzemieślniczej, Chrześcijańskie Spółdzielnie Kredytowe Rzemieślnicze, posiadały wyłączne prawo do rozprowadzania przyznawanych chrześcijańskim spółdzielniom rzemieślniczym kredytów dla całego rzemiosła.
4. Zjazd postanawia powołać sekcję kredytową w Komitecie Wykonawczym, którąby zajęła się organizacją Centrali Finansowej.
5. W tych miejscowościach, które posiadają znaczne skupienia spółdzielni rzemieślniczych, należy dążyć do założenia Kas Oszczędnościowo-Pożyczkowych względnie spółdzielni kredytowych.
6. Chrześcijańskie Kasy Spółdzielcze Rzemieślnicze już istniejące prześlą niezwłocznie swoje statuty i sprawozdania rachunkowo - gospodarcze Komitetowi Wykonawczemu, celem ustalenia jednolitych statutów dla spółdzielni kredytowych rzemiosła chrześcijańskiego.
7. Sekcja Kredytowa ustali i roześle jednolite statuty, regulaminy i instrukcje dla nowo zakładanych kas spółdzielczych.
8. Sekcja kredytowa opracuje warunki tak wysokości oprocentowania, jak i gwarancji kredytów udzielanych przez instytucje kredytowe, państwowe i komunalne, spółdzielniom rzemieślniczym, dogodne dla tych spółdzielni.

Wnioski Komisji zostały przez plenum przyjęte.

Powołany przez Zjazd Komitet Wykonawczy przystąpił natychmiast do pracy nad realizacją uchwalonych postulatów.

Dnia 3.VIII. b. r. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu, na którym po ukonstytuowaniu prezydium i powołania sekcji: 1) gospodarczo-handlowej i 2) finansowo-kredytowej ustalono i przyjęto projekt statutu Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rzemieślniczych. Projekt statutu zawiera następujące zasadnicze postanowienia:

1. ORGANIZACYJNE: a) członkami związku mogą być spółdzielnie rzemiosła chrześcijańskiego wszystkich typów, prowadzone przez rzemieślników lub obsługujące potrzeby rzemiosła, ponad to członkami związku mogą być organizacje samorządu gospodarczego rzemiosła, b) dokonywanie ustawowej rewizji w spółdzielniach związkowych, c) udzielanie pomocy organizacyjnej, prawnej, technicznej i gospodarczo-zawodowej spółdzielniom, d) reprezentowanie i zabezpieczanie wspólnych interesów spółdzielni wobec władz, urzędów i osób trzecich, e) szkolenie zawodowe kierowników i funkcjonariuszów spółdzielczych, f) organizowanie stałych sekcyj branżowo - zawodowych rzemiosła, g) wydawnictwo ksiąg, instrukcyj, czasopism, oraz wszelkich wzorów biurowych i rachunkowych niezbędnych dla spółdzielni związkowych itd.

2. OBOWIĄZKI CZŁONKÓW: a) przestrzeganie przepisów statutu i zarządzeń władz związku, b) wpłacenie wpisowego i stałych rocznych opłat na potrzeby i działalność patronacką związku, według norm uchwalanych corocznie przez Zjazd Delegatów w ramach preliminarzy budżetowych.

3. PRAWA CZŁONKÓW: a) korzystanie ze wszystkich urządzeń i statutowej pomocy związku, b) składanie wniosków w sprawach organizacji i działalności związku oraz jego władz, c) przyjmowanie udziału w Zjazdach Delegatów z prawem czynnego i biernego głosowania, d) każdy delegat może zastępować na Zjeździe Delegatów tylko jedną spółdzielnię lub instytucję samorządu gospodarczego rzemiosła oraz inne zrzeszenia rzemieślniczo - gospodarcze należące do związku.

4. UPRAWNIENIA SPECJALNE. Każdy delegat na Zjeździe może rozporządzać najwyżej 5-ma głosami według następującej klasyfikacji: a) jeden głos dodatkowy na każde pełne 500 członków spółdzielni, b) jeden głos dodatkowy na każde pełne 50.000 zł. wpłaconego kapitału udziałowego, c) jeden głos dodatkowy na każde 500 zł. opłaty członkowskiej, jeden głos dodatkowy na każde 50.000 zł. wypłaconych przez spółdzielnię zarobków swym członkom i kandydatom na członków.

O liczbie dodatkowych głosów dla delegatów samorządu gospodarczego rzemiosła i innych zrzeszeń rzemieślniczo - gospodarczych, — decyduje każde pełne 500 zł. opłaty członkowskiej.

5. WŁADZE ZWIĄZKU: a) najwyższą władzą związku jest Walny Zjazd Delegatów, b) Rada Nadzorcza wybierana przez Zjazd Delegatów w składzie 15 członków i 5 zastępców — na okres 3-ch lat, c) Zarząd Związku wybierany przez Radę Nadzorczą w składzie 3-ch członków i 1 zastępcy na czas ustalony przez Radę Nadzorczą.

Władze związku działają na podstawie regulaminów zatwierdzanych przez Zjazd Delegatów. Dotyczy to również i stałych komisyj branżowo - zawodowych.

6. FUNDUSZE ZWIĄZKU składają się z: a) kapitału obrotowego, na który składają się roczne opłaty członków, b) funduszu zapasowego, powstającego z wpisowego członków oraz uzupełnianego z czystych nadwyżek bilansowych związku i innych wpływów, c) funduszów specjalnych, przeznaczonych na cele zgodne z intencjami zapisów, darowizn, dobrowolnych wpłat itp.

7. OPŁATY CZŁONKÓW obliczane są jak następuje: a) dla wszystkich typów spółdzielni wytwórczych, handlowych i surowcowych — od obrotu za pełne miesiące, b) dla spółdzielni kredytowych i pożyczkowo-oszczędnościowych — od sumy bilansowej — biernej, względnie od rachunku pobranych odsetek, prowizji itp. — brutto, c) samorząd gospodarczy rzemiosła ustala corocznie w swych budżetach preliminowaną opłatę na rzecz związku, d) inne zrzeszenia rzemieślniczo - gospodarcze opłacają składkę roczną od liczby swych członków lub obrotów według specjalnych norm ustalonych przez Zjazd Delegatów.

Najniższa opłata roczna na rzecz związku wynosi 60 złotych, najwyższa złotych 2.000.

8. OGŁOSZENIA. Wszystkie wymagane przez prawo ogłoszenia związku, zamieszczane będą w czasopiśmie „Rzemiosło" — organie Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Następnie przekazano ukonstytuowanemu prezydium Komitetu Wykonawczego do załatwienia sprawę kosztów organizacyjnych, związanych z organizacją związku i realizowaniem uchwał Zjazdu oraz upoważniono prezydium do reprezentowania Komitetu Wykonawczego wobec władz, urzędów i instytucyj do czasu zwołania organizacyjnego Zjazdu Delegatów związku.

Do chwili obecnej Komitet Wykonawczy opracował następujące materiały organizacyjne: 1) projekt statutu związku, 2) regulaminy dla Rady Nadzorczej i Zarządu, 3) instrukcję dla Komisyj: Rewizyjnej, Regulaminowej i Arbitrażowej, wyłonionych ze składu członków Rady Nadzorczej, 4) projekt preliminarza budżetowego związku na 1940 rok kalendarzowy, 5) prowadzi stałą propagandę prasową o spółdzielczości rzemieślniczej, 6) nawiązany został kontakt z Państwową Radą Spółdzielczą.

W opracowaniu znajdują się obecnie: 1) statut wzorowy (ramowy) dla wszystkich typów spółdzielni rzemieślniczych, 2) instrukcje i wzory druków niezbędnych dla tych spółdzielni, 3) wzory ksiąg rachunkowych, sprawozdań rocznych itp.

Wszystkie wymienione wyżej prace organizacyjno - przygotowawcze Komitet przewiduje zakończyć do dnia 15 września br. — po czym niezwłocznie zostanie zwołany walny zjazd organizacyjny delegatów.

Prezydium Komitetu Wykonawczego stanowią p.p.: Prezes J. M. Wędrychowski — przewodniczący, Senator J. Budzanowski i Prezes J. Chowańczak — wiceprzewodniczący, Władysław Bolta — sekretarz i Mgr. J. Klonowski— skarbnik.

Ulgi inwestycyjne

W chwili obecnej jednym z najbardziej istotnych poczynań rządu są ulgi inwestycyjne o bardzo szerokim zasięgu.

Zadaniem ich jest spowodowanie takich zmian w strukturze gospodarczej Polski, — zarówno pod względem terytorialnego rozmieszczenia przemysłu (wzgląd przede wszystkim natury obronnej) jak i pod względem celowego angażowania inicjatywy prywatnej, które z punktu widzenia gospodarczego rozwoju Państwa są najbardziej wskazane.

Poza względami wyżej przytoczonymi wkroczenie Państwa na drogę tak szeroko zakrojonych ulg — jak to obecnie ma miejsce — jest niczym innym jak oddaniem pierwszeństwa inicjatywie prywatnej, polegającym na rezygnacji ze strony czynnika publicznego w rozbudowie pewnych dziedzin życia gospodarczego we własnym zakresie. Państwo drogą bezpośrednią (rezygnując z części podatków) subwencjonuje prywatny kapitał, stwarzając dla jego inicjatywy wyjątkowo dogodne warunki.

Wreszcie zanaczyć należy, że w ten sposób pobudzona inicjatywa prywatna ma za zadanie uzupełniać się z planem inwestycyjnym Rządu, zmierzającym do uzbrojenia kraju zarówno w pewnego rodzaju inwestycje charakteru obronnego, jak i inwestycje podstawowe m. in. komunikacyjne i energetyczne.

System ulg inwestycyjnych obowiązywał już oddawna, lecz dopiero ustawą z dnia 9 kwietnia 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 224) został on skodyfikowany, a jednocześnie w znacznym stopniu rozszerzony i pogłębiony. Ulgi te obejmują następujące inwestycje:

1. Ulgi w Centralnym Okręgu Przemysłowym obejmują 40 rodzajów przedsiębiorstw przemysłowych i wytwórni, jak również 19 rodzajów rzemiosł: bednarstwo, kołodziejstwo, stolarstwo karoseryjne i modelarskie, kowalstwo, kotlarstwo, mosiężnictwo, ślusarstwo, mechanictwo, ślusarstwo samochodowe, drukarstwo maszynowe, wyrób szkieł i narzędzi optycznych, powroźnictwo, szczotkarstwo, cholewkarstwo, blacharstwo z wyjątkiem budowlanego, elektrotechnika samochodowa, spawalnictwo, drykierstwo i reparacja pneumatyków. Warunkiem uzyskania ulg przez 19 rodzajów wymienionych rzemiosł jest: posługiwanie się siłą mechaniczną, oraz obowiązek prowadzenia prawidłowych (uproszczonych) ksiąg handlowych.

2. Ulgi na obszarze woj. wschodnich — dla przedsiębiorstw przemysłowych dotyczą szeregu inwestycji związanych z handlem artykułami rolniczymi, przemysłem hotelarskim i gastronomicznym, poza tym ulgi te obejmują inwestycje i ulepszenia w większych i mniejszych gospodarstwach rolnych.

3. Ulgi dla poszukiwawczego wiertnictwa naftowego zmierzają do powiększenia produkcji nafty i artykułów pochodnych.

4. Ulgi inwestycyjne na całym obszarze Państwa dotyczą górnictwa, hutnictwa, przemysłu i komunikacji — przedsiębiorstw, które z punktu widzenia uprzemysłowienia kraju i zwiększenia potencjału obronnego, wymagają szczególnie intensywnej rozbudowy.

5. Ulgi dla nabywców akcji i udziałów dotyczą spółek tworzonych w celu prowadzenia przedsiębiorstw korzystających z ulg inwestycyjnych, przewidzianych ustawą o ulgach inwestycyjnych.

6. Ulgi dla nowowznoszonych budowli oraz dla niektórych inwestycji w budynkach istniejących, wreszcie

7. Ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych i statków powietrznych, które dotyczą: samochodów osobowych i ciężarowych, ciągników, motocykli i samolotów.

Przechodząc do pobieżnego scharakteryzowania obowiązujących ulg inwestycyjnych, stwierdzić należy, że obejmują one: ulgi podatkowe i t. zw. ułatwienia.

Ulgi podatkowe w pierwszym rzędzie dotyczą: *prawa potrącenia z dochodu podatkowego nakładów inwestycji*, z którego korzystają zarówno przedsiębiorstwa nowopowstałe, jak i te przedsiębiorstwa, które powiększają swe inwestycje, lub ulepszają je (np. gospodarstwa rolne na kresach wschodnich); nabywcom zaś pojazdów mechanicznych przysługuje prawo potrącenia 15% — 20% ceny pojazdu. Potrącenia te przysługują już w pierwszym roku operacyjnym, a jeżeli inwestycje te przewyższają osiągnięty dochód — prawo to przedłuża się na dalsze cztery lata, w inwestycjach zaś w C. O. P. i w wiertnictwie naftowym, aż do całkowitego ich wyczerpania. Uprawnienia te dotyczą płatników podatku dochodowego z działu II i podatku specjalnego tylko w stosunku do nabywców akcji, nowowzniesionych budowli i nabywców pojazdów mechanicznych.

Pozostałe ulgi i ułatwienia nie są tak powszechne. I tak: zwolnienie na lat 10 od podatku dochodowego przysługuje szczególnie ważnym przedsiębiorstwom w C. O. P., puszukiwawczemu wiertnictwu naftowemu i pewnej kategorii nowowznoszonych budowli.

W szczególności rozbudowane zostały ulgi dla nowowznoszonych budowli. Tu ustawodawca godzi aspekt gospodarczy z aspektem socjalnym i dlatego najpoważniejsze ulgi uzyskują mieszkania małe. W grę również wchodzą względy terytorialne mające na celu pobudzenie budownictwa mieszkaniowego w C. O. P. i w Gdyni.

Potrącenie kosztów budowli dopuszczalne jest (z wyjątkiem C.O.P. i w Gdyni) do wysokości 15.000 zł. za pierwsze mieszkanie i 5.000 zł. za każde następne (w Warszawie 20.000 zł. i 7.000 zł.). Zwolnienie na lat 10 od podatku dochodowego przysługuje domom zawierającym mieszkania nie większe, niż dwuizbowe (również z wyjątkiem C. O. P. i Gdyni, gdzie ograniczenia co do rozmiaru nie obowiązują). Wreszcie nowowznoszone budowle korzystają ze zwolnienia od nieruchomości przez lat 10, przy czym, o ile budynki mieszkalne zawierają lokale nie większe niż 3-izbowe, okres ten przedłuża się do lat 15-stu. (W Gdyni okres zwolnienia jest dłuższy, mianowicie do lat 15 i 25). Zwolnienie od podatku lokalowego przysługuje na lat 10.

Prawo do patrąceń przysługuje rówież garażom i inwestycjom kanalizacyjnym i wodociągowym.

T. zw. ułatwienia polegają na prawie wywłaszczenia i nabycia w trybie reformy rolnej gruntów potrzebnych do założenia przedsiębiorstwa, pierwszeństwa w nabyciu materiałów budowlanych i tp.

Wszystkie ulgi są uwarunkowane prekluzyjnym terminem dokonania inwestycji, który upływa z dniem 31 grudnia 1942 r. w C.O.P., termin ten praktycznie jednak sięga do roku 1950.

Ograniczyliśmy się do ogólnego scharakteryzowania ulg inwestycyjnych, ażeby przynajmniej w skróconej formie zapoznać czytelników z intencją i zakresem ich działania.

Jak widzimy rozpiętość ulg inwestycyjnych jest tak duża, że każda przedsiębiorcza jednostka gospodarująca, ma niewątpliwie szerokie i korzystne pole do pracy. Wprawdzie ulgi inwestycyjne obejmują na ogół duży przemysł, ale dotyczą one również dziedzin wymagających mniejszych zasobów, jak np. budownictwa mieszkaniowego, nabywców akcji i samochodów, pracowni rzemieślniczych na terenie C. O. P., inwestycji na Kresach Wschodnich.

M. T.

Sprawy podatkowe

Terminarz płatności podatków bezpośrednich w miesiącu sierpniu

W miesiącu sierpniu płatne są nastąpujące podatki:

1) *do 7 sierpnia* — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w miesiącu lipcu;

2) *do 15 sierpnia* — zaliczka kwartalna (za II kwartał 1939 r.) na podatek obrotowy, w wysokości odpowiadającej podatkowi przypadającemu od obrotu, osiągniętego w kwartale ubiegłym, lecz conajmniej w wysokości 1/5 kwoty podatku, wymierzonego od obrotu za rok ubiegły — przez płatników, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych;

3) *do 25 sierpnia* — zaliczka miesięczna na podatek obrotowy za r. 1939 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lipcu przez wszystkich płatników, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w miesiącu sierpniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w sierpniu 1939 r.

Normy dochodowości na rok podatkowy 1939

W dniu 31 lipca r. b. Związek Izb Rzemieślniczych R. P. złożył w Ministerstwie Skarbu memoriał treści następującej: „Na mocy § 67 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 marca 1937 r. o wykonaniu ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 270) — podstawa wymiaru podatku dochodowego może być ustalona za pomocą norm szacunkowych tylko w razie rzeczywistej trudności w ustalaniu tej podstawy na zasadzie zebranych innych materiałów faktycznych, odnoszących się bezpośrednio do przypadku konkretnego (§ 66 pkt. 1—5).

Samorząd Gospodarczy Rzemiosła jest zdania, że rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 9 marca 1939 r. o poborze podatku dochodowego w formie ryczałtu na lata podatkowe 1939 i 1940 znacznie ograniczyło posiłkowanie się normami w wypadkach osiągnięcia maksymalnej sumy dochodu zł. 7.200.—. W razie bowiem, gdy porozumienie nie dojdzie do skutku — ze względu na brak zgody płatnika na zastosowanie ryczałtu — ustalenie dochodu i wymiar podatku nastąpić by winien według zasad ogólnie obowiązujących (§ 66 pkt. 1 — 5).

W wielu wypadkach ugoda ryczałtowa nie jest zawierana i to nie z winy płatników, lecz raczej z winy urzędów skarbowych, które pociągając do ryczałtu podatku dochodowego, proponują podatek w sumach zbyt wysokich, nie odpowiadających sile podatkowej płatników.

Ministerstwo Skarbu jak największe znaczenie przywiązuje do możliwego ograniczenia dokonywania wymiarów podatku dochodowego przy pomocy norm dochodowości. — Normy te nie powinny być stosowane zbyt szeroko, nie mogą one przerodzić się w instrument, pozwalający na dokonywanie wymiarów podatkowych w sposób najprymitywniejszy, nie mogą one wreszcie sprowadzać wymiaru podatku dochodowego wyłącznie do wykonywania działań arytmetycznych. *To też stosowanie norm dochodowości powinno mieć miejsce tylko w ostateczności.*

Niezależnie od momentów wyżej przytoczonych, zachodzą wypadki, które przemawiają również przeciwko stosowaniu norm dochodowości, np. w rzemiośle rzeźnickim, wędliniarskim oraz piekarskim. — Wymienione rzemiosła, wytwarzające artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, muszą się stosować do cen na towary przez nie produkowane, wyznaczanych przez władze administracyjne. — W tych więc warunkach, jak to stwierdzają księgi handlowe, wykazują one znikomą zyskowność, a bardzo często nawet straty, o ile przedsiębiorstwo nie posiada własnego kapitału obrotowego. W tego rodzaju wypadkach należałoby naszym zdaniem stosować przepisy § 66 pkt. 1 — 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 marca 1937 r.

Również w wypadkach prowadzenia warsztatu rzemieślniczego przez samego właściciela — względnie przy pomocy jednego członka rodziny — nie powinno by się stosować norm dochodowości w ogóle, a w szczególności norm zbyt wysokich (70%), bowiem w takim przypadku obciążona zostaje przeważnie praca fizyczna właściciela; zdawałoby się, że bez współdziałania z płatnikiem i bez zebrania w toku przesłuchania materiału podatkowego — nie powinien by mieć miejsca wymiar podatku dochodowego przy pomocy norm dochodowości.

Ponadto takie rzemiosła, jak zanikające bednarstwo, nieliczne introligatorstwo, upadające szewstwo przy konkurencji fabrycznej (w szczególności Sp. Akc. Bat'a), liczne zakłady fryzjerskie oraz krawieckie — nie mają warunków sprzyjających ich rozwojowi — w tych więc przypadkach podwyższania norm dochodowości, wbrew opinii izb rzemieślniczych, nie powinno by mieć miejsca, jako gospodarczo nie uzasad-

nione. Również i kożuszkarstwo, stanowiące specjalny dział kuśnierstwa, wykonywane w pewnych miejscowościach, wymaga zupełnie odrębnych norm.

W końcu należy podkreślić, że stosowanie tak wysokich norm — w rzemiosłach, wykonywanych z cudzych materiałów, jak np. w bieliźniarstwie, blacharstwie i t. d., dochodzących do 80 — 90%, nie jest uzasadnione warunkami gospodarczymi.

Reasumując powyższe — Związek Izb Rzemieślniczych R. P. uprzejmie prosi Ministerstwo o uwzględnienie zarówno słusznych postulatów izb rzemieślniczych, przedstawionych Panu Ministrowi Skarbu w trybie § 1 art. 32 ordynacji podatkowej, jak i zgłoszonych w niniejszym memoriale dezyderatów".

Konferencja w Min. Skarbu w sprawie norm dochodowości na rok podatkowy 1939

W dniu 31 lipca b. r. odbyła się konferencja w Ministerstwie Skarbu w sprawie norm dochodowości na rok 1939.

Zastępca Dyrektora Departamentu Podatków — p. Naczelnik K. Strzelecki przyjął delegację Samorządu Gospodarczego Rzemiosła w osobach: pp. Prezesa Izby w Krakowie — posła Jahody - Żółtowskiego, Zastępcy Dyrektora Związku Izb Rzemieślniczych W. Kioka, V.Prezesa J. Marka, Prezesa K. Syllera z Poznania, Dyrektora Pedy, Naczelnika Kozłowskiego i innych, którzy naświetlili sprawę norm z punktu widzenia rzemiosła i jego Samorządu.

Omówiono zasadniczo przede wszystkim sprawę norm rzemiosł spożywczych: piekarstwa, rzeźnictwa i wędliniarstwa, które znajdują się w specjalnie trudnych warunkach, bowiem wyższe ceny surowca przy rygorystycznym przestrzeganiu wyznaczanych przez władze administracyjne cen sprzedażnych, przynoszą znikome dochody, a często i straty. Następnie omówiono liczną grupę rzemiosł, jak krawiectwo i szewstwo, oraz snycerstwo, znajdujących się w warunkach ciężkich ze względu na konkurencję fabryczną (np. Sp. Akc. „Bat'a"), wreszcie wskazano warunki, w jakich pracują liczne rzemiosła, wytwarzające produkty rzemieślnicze zarówno z własnych, jak i z cudzych materiałów.

Delegacja wyraziła przekonanie, że obecnie nie zachodzą warunki gospodarcze przemawiające za podwyższeniem norm, raczej należałoby dążyć w kierunku wymiaru indywidualnego, prócz płatników pociągniętych do ryczałtu.

P. Naczelnik K. Strzelecki zaznaczył, że przywiązuje wielką wagę do współpracy na odcinku norm między władzami skarbowymi, a izbami rzemieślniczymi, i że wcale nie leży w zamierzeniach Ministerstwa Skarbu przeciążać płatników, szczególniej rzemieślników, wygórowanymi wymiarami.

Wszystkie zgłoszone uwagi i życzenia, przytoczone w czasie konferencji, będą ponownie zbadane i rozpatrzone przed powzięciem ostatecznej decyzji przez Ministerstwo w sprawie norm dochodowości.

Konferencja Podatkowa w Sochaczewie

W dniu 5 lipca b. r. odbyła się w Sochaczewie konferencja z przedstawicielami rzemiosła rzeźnickiego, wędliniarskiego oraz piekarskiego w sprawach podatkowych pod przewodnictwem Dyrektora Izby Rzemieślniczej w Płocku p. Jana Łazarewicza, przy współudziale p. Naczelnika W. Kozłowskiego ze Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Przedstawiciele rzemiosła poruszyli dość liczne kwestie podatkowe z terenu pow. sochaczewskiego, których właściwe uregulowanie zależało głównie od Naczelnika miejscowego Urzędu Skarbowego. Wobec tego Dyrektor Izby Rzemieślniczej wraz z delegatem Związku Izb Rzemieślniczych R.P. udali się do Naczelnika Urzędu Skarbowego, celem omówienia poruszonych zagadnień.

Konferencja nie doprowadziła do uzgodnienia poglądów, wobec niezrozumiałego dla przedstawiciela rzemiosła ustosunkowania się urzędującego Naczelnika Urzędu Skarbowego do pewnych życiowo i gospodarczo wyraźnych kwestii podatkowych rzemiosła powiatu sochaczewskiego.

Przedstawiciel Z. I. R. w Izbie Rzemieślniczej w Łucku

W dniach 17—19 czerwca r. b. bawił na Wołyniu przedstawiciel Związku Izb Rzemieślniczych R. P. p. Naczelnik W. Kozłowski.

W czasie swego pobytu na Wołyniu, którego głównym celem było wzięcie udziału w konferencji piekarskiej, p. Naczelnik W .Kozłowski odbył szereg urzędowych konferencji z Prezydium Izby, zaznajomił się dokładnie z pracami bieżącymi biura Izby, interesując się szczególnie statystyką warsztatów rzemieślniczych i sposobami jej stałego aktualizowania. Dokładność i aktualność statystyki rzemiosła wołyńskiego z jednej a minimalne koszta związane z doprowadzeniem jej do stanu realnego z dru-

giej strony, zwróciło specjalną uwagę delegata, co znalazło swój wyraz w jego korzystnej opinii dla prac Izby.

W towarzystwie Prezesa i Dyrektora Izby — delegat W. Kozłowski zwiedził Bursę Terminatorską, Dom Towarowy Rzemiosła oraz zespół 30 stolarzy przy pracy zorganizowanej przez referat Ekon.-Handlowy Izby dla wykonania 200 kompletów mebli do domków robotniczych w kopalni bazaltu w Klesowie.

Naczelnik W. Kozłowski wziął również udział w konferencji ,odbytej w sprawach podatkowych w dniu 19 czerwca w Izbie Skarbowej w Łucku.

Z życia samorządu i organizacji rzemieślniczych

Piekarze — Armii

Dnia 2 lipca b. r. odbyła się na Lotnisku Mokotowskim w Warszawie podniosła uroczystość przekazania Lotnictwu czterech samolotów dla szkolenia rezerw lotniczych, ufundowanych przez członków Cechu Piekarzy m. st. Warszawy i Cech Piekarzy Chrześc. pow. warszawskiego. Trzy samoloty szkolne tworzące jedną eskadrę zostały ufundowane przez członków Cechu Piekarzy m .st .Warszawy, a czwarty samolot myśliwski ufundowali członkowie Cechu Piekarzy Chrześc. pow. warszawskiego.



Moment poświęcenia samolotów.

Uroczystość rozpoczęła się złożeniem (przez delegację Cechów) wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym uczestnicy uroczystości zebrali się w lokalu Cechu Piekarzy m. st. W-wy przy ul. Nowogrodzkiej 34, skąd wyruszono ze sztandarami i orkiestrą na Pole Mokotowskie. Na Placu Unii Lubelskiej złożono wieniec pod pomnikiem Poległych Lotników.

Po wysłuchaniu Mszy Świętej nastąpiła chwila przekazania samolotów. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz wojskowych z panem Generałem Broni inż. Leonem Berbeckim, który reprezentował Wodza Naczelnego i panem Generałem Brygady Krok-Paszkowskim, reprezentantem pana Ministra Spraw Wojskowych, na czele. Lotnictwo reprezentowali licznie przybyli na uroczystość oficerowie z panem pułkownikiem Hellerem na czele. Pana Ministra Przemysłu i Handlu reprezentował naczelnik Wydziału Rzemiosła M. P i H. Dr. Władysław Sowiński, a Wojewodę m. st. W-wy pan Starosta Tarnowski. Z ramienia pana Wojewody Warszawskiego był obecny pan Starosta Godlewski. Samorząd Gospodarczy Rzemiosła reprezentowali pp.: Senator Semkowicz, senator Budzanowski, dyrektor Łazarewicz i dyrektor Bukowski.

Po uroczystym poświęceniu samolotów przemówił do odbierającego ofiarowane samoloty pana Generała Leona Berbeckiego, starszy Cechu Piekarzy m. st. Warszawy pan Bronisław Magiera, który w podniosłych słowach podkreślił znaczenie tej uroczystości jako symbolu łączności piekarzy z Armią i gotowości do największych ofiar na rzecz Ojczyzny. Następnie w imieniu Cechu Piekarzy Chrześc. pow. Warszawskiego przemawiał starszy tego Cechu p. Franciszek Wojciechowski. Pan Generał Berbecki podziękował ofiarodawcom w serdecznych słowach. Następnie odbyły się loty pokazowe na ufundowanych samolotach, poczym nastąpiło przyjęcie, wydane przez Piekarzy dla obecnych.

Na uroczystości był również obecny syn piekarza z Sosnowca, znakomity śpiewak Jan Kiepura. Na przyjęciu, wygłoszony został szereg przemówień i toastów, w których podkreślono ofiarność i obywatelskie stanowisko ofiarodawców.

OD BAŁTYKU ODEPCHNĄĆ SIĘ NIE DAMY!

Z Izby Katowickiej

PIĘKNY CZYN KRAWIECTWA ŚLĄSKIEGO.

W dniu 23 lipca br. w ramach uroczystości pułku katowickiego przekazały śląskie cechy krawieckie ufundowane przez siebie komplety mundurów wojskowych w liczbie 132, wykonanych we własnych warsztatach. Przekazania mundurów armii dokonał Prezes Izby Rzemieślniczej w Katowicach poseł Łyszczak.

Wśród licznej listy ofiarodawców, którzy w tym dniu składali swoje dary armii polskiej, wymienić należy hojny dar w postaci 12 par noszy i torb sanitarnych oraz kompletną parę uprzęży taborowej, ofiarowanej przez p. Rachmielowskiego, właśc. zakładu rymarsko-siodlarskiego.

Ponadto z okazji 20-lecia pułku katowickiego śląskie cechy krawieckie ufundowały dla pułku sztandar, który wręczony mu będzie w innych okolicznościach.

Zaznaczyć należy, że inicjatywa złożenia daru armii w postaci mundurów wyszła z zarządu spółdzielni „Krawiec", która na wniosek p. Miki postanowiła przeznaczyć 300 zł. na ufundowanie mundurów. Wyłoniony następnie Komitet organizacyjny zbiórki pod przewodnictwem posła Łyszczaka przystąpił do realizacji inicjatywy złożenia armii daru imieniem krawiectwa śląskiego. W skład komitetu wchodzili: Łyszczak Piotr — I przewodniczący, Nowak Leonard — II przewodniczący, Mika Franciszek — zastępca przewodniczącego, Ziaja Ignacy — sekretarz, Bronikowski Roman — zastępca sekretarza — Grenda Antoni — skarbnik. Członkowie: Mgr. Górywoda, Bąk Jan, Wierzbicki Feliks, Hadera Franciszek, Jutka Rudolf, Buczka Antoni, Zimny Emil, Połomski Józef, Gwóźdź Stanisław, Październy Stanisław, Schneider Paweł, Palusiński Hubert, Gidaszewski Antoni. Komisja rewizyjna: Hadera Franciszek, Wierzbicki Feliks, Jutka Rudolf.

Z Izby Warszawskiej

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE POWIĘKSZONEGO LOKALU IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

W dniu 31 lipca 1939 r. odbyło się w obecności p. Inspektora Piskorskiego, Naczelnika Wydziału Przemysłowego Kom. Rządu inż. Groberskiego, V.Prezesa Związku Izb Rzemieślniczych J. Chowańczaka, Prezesa Izby Rzemieślniczej Krakowskiej posła dr. R. Jahoda-Żółtowskiego, przedstawicieli organizacji rzemieślniczych, radców i personelu Izby, poświęcenie nowego powiększonego lokalu Izby Rzemieślniczej.

Uroczystego poświęcenia lokalu dokonał ksiądz M. Mościcki, Dyrektor Domu Katolickiego, który podkreślił znaczenie pozyskania odpowiedniej siedziby dla rozwoju samorządu rzemieślniczego stolicy.

Następnie przemawiał Prezes Izby A. Snopczyński, który stwierdził, że stołeczny samorząd rzemieślniczy dąży do wybudowania własnego gmachu. Do tej chwili jednak zwiększenie lokalu Izby i ułatwienie przez to pracy Izbie i komisjom rzemieślniczym, zakres działalności których z każdym rokiem wzrasta, jest ważnym etapem w historii Izby Rzemieślniczej w Warszawie.

Po wysłuchaniu życzeń, które złożył Izbie stołecznej poseł dr. Jahoda-Żółtowski, odbyło się posiedzenie Izby, na którym były omawiane sprawy rejestracji fachowców, norm dochodowości na rok 1939, oraz sprawy gospodarcze.

ANKIETA O POŁOŻENIU RZEMIOSŁA W STOLICY.

Izba Rzemieślnicza rozesłała do cechów stołecznych kwestionariusz, w celu zebrania materiałów o sytuacji rzemiosła w pierwszym półroczu b. r.

Ze względu na znaczenie tej ankiety Izba zwróciła się z apelem do Zarządów Cechów o szybkie i jaknajdokładniejsze opracowanie odpowiedzi na pytania zawarte w kwestionariuszu.

PRZEDŁUŻENIE POKAZU WNĘTRZ I OKIEN WYSTAWOWYCH.

Wobec dużego zainteresowania jakie wzbudziła wystawa „Nowoczesny Sklep Detaliczny" oraz wartości dydaktycznej tej wystawy, część jej, obejmująca stoiska wzorowo urządzonych sklepów detalicznych i okna wystawowe, jest przedłużona do dn. 25 września 1939 r.

Rzemieślnicy, którzy wobec okresu urlopów pracowniczych oraz prac sezonowych nie mogli jej poświęcić czasu, mają więc teraz możność od-

DAJĄC ARMII — DAJESZ SOBIE!

wiedzenia jej i zapoznania się z najnowszymi zdobyczami sztuki i propagandy wystaw sklepowych.

WYSTĄPIENIE IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W OBRONIE RZEMIOSŁ MIĘSNYCH.

Izba Rzemieślnicza w Warszawie przesłała Komisariatowi Rządu na m. st. Warszawę pismo w sprawie trudnej sytuacji rzemiosła branży mięsnej.

Izba wykazuje, że wobec zwyżki cen żywca istnieją uzasadnione podstawy do zrewidowania cen mięsa, tłuszczów i wyrobów wędliniarskich.

Ponadto Izba wykazuje konieczność wprowadzenie ulg podatkowych dla rzemiosł tej branży, gdyż obowiązujące od 1.I.1939 r. stawki podatkowe dla rzemiosł spożywczych, nadmiernie obciążają obrót artykułami pierwszej potrzeby.

Praca — Oświata — Ubezpieczenia

Ustalenie ostatecznej redakcji przepisów, regulujących sprawy terminatorskie

Zredagowane i uzupełnione przez Związek Izb Rzem. przepisy, regulujące sprawy terminatorskie — zostały przyjęte uchwałą Rady Związku Izb z dnia 24 maja 1938 r.

Okazało się jednak, że wymagają one jeszcze kilku poprawek, wynikłych z praktycznego ich zastosowania w życiu i dlatego też kwestia ta była przedmiotem prac i obrad specjalnej Komisji Oświatowej, działającej stale przy Związku Izb Rzem. w składzie wybitnych przedstawicieli rzemiosła polskiego.

Na konferencji, odbytej w dniu 6 czerwca, w której prócz członków Komisji wzięli udział również przedstawiciele zainteresowanych ministerstw oraz delegaci Izb Rzemieślniczych — została ustalona ostateczna redakcja omawianych przepisów.

Została ona przyjęta przez Zarząd Związku Izb na posiedzeniu w dniu 13.VI.39, a następnie zatwierdzona przez Min. Przem. i Handlu w porozumieniu z Min. Op. Społ. pismem z dnia 10 sierpnia b. r. l. dz. P. R. VI.2/299.

Dalsza reglamentacja w dziedzinie rzemiosł koncesjonowanych

Pismem z dnia 3 lipca 1939 r. Nr. P. R. VI. 2/282, skierowanym do urzędów wojewódzkich, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że w tekście dotychczasowych blankietów, odnoszących się do koncesji na prowadzenie rzemiosła koncesjonowanego — ulega skreśleniu końcowe zdanie: „Koncesja niniejsza nie stanowi uprawnienia do kierowania praktycznym kształceniem terminatorów".

Jeżeli chodzi o prawa nabyte do kierowania praktycznym kształceniem terminatorów w zakresie rzemiosła koncesjonowanego, to osoba, która się na takie prawa nabyte powołuje — powinna wykazać się odpowiednim zaświadczeniem właściwej Izby Rzemieślniczej.

Jednocześnie Ministerstwo dodaje, że dla rzemiosł koncesjonowanych winno się prowadzić oddzielny rejestr, niezależnie od rejestru dla przemysłu koncesjonowanego.

W sprawie udziału delegata Kuratorium przy egzaminach czeladniczych

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku zwróciła się do Związku z prośbą o rozstrzygnięcie wątpliwości, jakie nasuwały się w związku ze stosowaniem art. 153 ust. 3 prawa przemysłowego w brzmieniu ustawy z 1927 roku (skład komisji egzaminacyjnej: przewodniczący i 2 członków) a rozporządzeniem Min. Przem. i Handlu z dn. 26.I.1938 r. o ulgowych egzaminach na czeladnika (skład komisji uzupełnia się delegatem Kuratorium), wydanym w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 43) w wypadku, gdy kandydat na czeladnika składa świadectwa szkolne, uznane za równoznaczne z ukończeniem szkoły dokształcającej zawodowej. Związek zwrócił się z kolei do Min. Przem. i Handlu, popierając w całej rozciągłości stanowisko Izby Białostockiej.

Min. Przem. i Handlu, pismem z dn. 26 lipca 1939 r. l. dz. P. R. VI. 2/293 udzieliło następującego autorytatywnego wyjaśnienia: „w odpowiedzi na pismo Związku z dnia 20 b. m. l. dz. P. O. 7/16/39 Ministerstwo Przem. i Handlu komunikuje, że podziela w zupełności stanowisko Związku, iż w składzie Komisji egzaminacyjnych czeladniczych, które przeprowadzają egzamin dla kandydatów, posiadających świadectwa, uznane przez państwowe władze szkolne za równoznaczne ze świadectwami ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej — udziału delegata Kuratorium prawo przemysłowe **nie** wymaga".

W sprawie określenia właściwej Izby dla kandydatów do egzaminu mistrzowskiego

Kwestia właściwej interpretacji art. 158 ust. 3 prawa przemysłowego była oddawna przedmiotem usilnych zabiegów Związku Izb Rzemieślniczych.

Przepis ten zawierał w swej treści formalnej niebezpieczeństwo świadomego omijania komisji egzaminacyjnych, działających na terenie właściwej terytorialnie Izby Rzemieślniczej w ten sposób, że wystarczyło, by kandydat do egzaminu mistrzowskiego popracował kilka dni jako czeladnik w okręgu innej Izby, aby mógł złożyć ten egzamin przed jej komisją z pominięciem Izby właściwej dla siedziby jego działalności zawodowej.

Ten stan rzeczy wywoływał ogólne niezadowolenie i doprowadzał nieraz do zatargów między poszczególnymi Izbami (Poznań, Warszawa, Kielce, Kraków i t. d.).

Wystąpienia Związku Izb do M. P. i H. odniosły skutek, gdyż pismem z dnia 31.VII.1939 l dz. P.R. VI. 2/61. Ministerstwo w ten sposób rozstrzygnęło tę sprawę: „w razie podejrzenia, iż kandydat do egzaminu zmienił miejsce zatrudnienia jedynie w tym celu, aby pominąć właściwą komisję egzaminacyjną—należy domagaś się od niego przedstawienia oświadczenia Izby do której komisja właściwa należy, że nie zgłasza zastrzeżeń, co do odbycia egzaminu przed komisją egzaminacyjną Izby, w okręgu której kandydat chce zdawać egzamin".

Czy Izba Rzem. może wydać dyplom mistrzowski kandydatowi przed ukończonym 21 rokiem życia

Z takim zapytaniem do Związku zwróciła się Izba Rzemieślnicza w Białymstoku, nadmieniając, że przy prawidłowo odbytej nauce może zgłosić się do egzaminu mistrzowskiego kandydat, nie mający 21 lat ukończonych, a mianowicie wtedy, gdy Izba Rzem., korzystając z uprawnienia art. 152 ust. 2 prawa przemysłowego skraca uczniowi naukę rzemiosła np. o pół roku

W tym bowiem wypadku terminator otrzymuje świadectwo czeladnicze przed ukończeniem lat 18-tu, by po trzyletniej pracy w charakterze czeladnika zgłosić się — w myśl art. 158 prawa przem. — do egzaminu mistrzowskiego. Chodziło tu o uniknięcie pewnego rodzaju kolizji, gdyż dyplom mistrzowski — w myśl art. 145 prawa przemysłowego uprawnia do uzyskania karty rzemieślniczej — tej zaś władza przemysłowa nie wydaje przed uzyskaniem przez petenta pełnoletności.

Związek Izb Rz. R. P. w piśmie z dnia 25 lipca 1939 roku, skierowanym do M. P. i H. wyraził opinię, że nie powinno się stawiać przeszkód w dopuszczeniu do egzaminu mistrzowskiego tym kandydatom, którzy nie mają jeszcze ukończonych 21 lat życia — odpowiadają poza tym wszystkim wymogom prawa przemysłowego.

Co do kwestii uzyskania karty rzemieślniczej — Związek Izb stanął na stanowisku, że kwestię tę należy traktować odrębnie, jako leżącą na dalszym planie i podlegającą kompetencji innych władz, a stąd nie mającą bezpośredniego wpływu na otrzymanie dyplomu mistrzowskiego.

Dnia 31 lipca 1939 roku, l. dz. P. R. VI. — 2/300 Ministerstwo Przemysłu i Handlu udzieliło następującego wyjaśnienia: „Min. Przem. i Handlu komunikuje, że podziela pogląd Związku Izb, że osoby, które zdały egzamin mistrzowski, a nie ukończyły jeszcze 21 roku życia, mogą otrzymywać dyplomy mistrzowskie."

Członkowie spółdzielni pracy podlegają ubezpieczeniom społecznym

Z uwagi na liczne zapytania, czy członkowie spółdzielni pracy muszą być ubezpieczeni — Związek Izb Rz. komunikuje, że wyjaśnia tę sprawę orzeczenie N. T. A. z dn. 25.IX.34 L. Rej. 8214/32 i 10386/32 w ten sposób, że fakt przystąpienia do spółdzielni pracy jest zarazem zawarciem umowy o pracę (które z kolei rodzi obowiązek należenia do ubezpieczeń społecznych w myśl art. 2 ustawy „scaleniowej" z 28.III. 1933 r.).

W uzasadnieniu podano, że nie ma przepisu ustawy, uzależniającego ważność umowy o pracę od odrębnego aktu prawnego, wobec czego może ona powstać także wtedy, gdy jest częścią składową innej umowy.

Jest nią w tym wypadku umowa o przystąpienie do spółdzielni zarobkowej, której racja bytu jest uzależniona właściwie od pracy jej członków.

Zrzeszają się oni bowiem w tej instytucji dlatego, że w ten sposób mogą osiągnąć rezultaty, przekraczające siły i kapitał poszczególnych jednostek.

Zważywszy więc, że z punktu widzenia społecznego zabezpieczenie bytu członkom spółdzielni pracy (są nimi rzemieślnicy, o ubezpieczenie których domaga się rzemiosło) przez wciągnięcie ich w krąg ubezpieczeń społecznych — uznać należy ten fakt za konsekwentny i słuszny.

Orzeczenie N. T. A. wypełnia t. zw. „lukę w prawie", którą należałoby usunąć w drodze wprowadzenia do art. 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 28 marca 1933 r. i art. 3 rozp. Prez. z 24 listopada 1927 r.

Podręcznik do egzaminu mistrzowskiego

Rzemiosło z uznaniem wita II-gie wydanie popularnej książki p. t.: „Jak przygotować się do egzaminu mistrzowskiego", opracowane przez specjalną komisję, powołaną przez Wielkopolski Związek Rzemieślników Chrześcijan.

Podkreślając wybitne zalety tego podręcznika,

jak przejrzystość, przystępność formy, zwięzłość, objęcie całokształtu zagadnienia i t. p. dodać należy, że uwzględnia on wszystkie ostatnio wydane rozporządzenia, dotyczące życia rzemieślniczego.

Z tych więc i wielu innych względów spodziewać się należy, że pożyteczna ta książka trafi do najszerszych warstw społeczeństwa rzemieślniczego, stając się jego podręczną encyklopedią w życiu codziennym.

Zamówienia należy kierować do Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan w Poznaniu, ul. Wały Zygmunta Augusta 15.

RÓŻNE

Akcja budowlano-terenowa Banku Gospodarstwa Krajowego

W działalności Banku Gospodarstwa Krajowego jedno z pierwszych miejsc zajmuje pomoc finansowa udzielana budownictwu mieszkaniowemu. Akcja popierania ruchu budowlanego przyczynia się nie tylko do poprawy warunków mieszkaniowych w Polsce, lecz wywiera również dodatni wpływ na przebieg koniunktury, wpływając na ożywienie produkcji i obrotów w wielu dziedzinach przemysłu związanego z ruchem budowlanym.

Myślą przewodnią kredytowej działalności Banku jest pobudzanie i wzmacnianie inicjatywy prywatnej, a zwłaszcza drobnych kapitalistów, do lokaty swych oszczędności w budownictwie. Obok tych przesłanek o charakterze ogólnogospodarczym punkt ciężkości pomocy finansowej Banku spoczywa na popieraniu budowy mieszkań małych, których brak daje się w Polsce silnie odczuwać. W związku z tym specjalną uwagę zwrócono w ostatnich latach na konieczność dostarczenia tanich mieszkań warstwom robotniczym i niżej uposażonym pracownikom umysłowym. Na ten cel stworzone zostały specjalne kontyngenty kredytów budowlanych, które rozprowadzane są za pośrednictwem powołanego do życia w 1934 r. Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Podobnie rozwiązana została sprawa pomocy finansowej dla budownictwa wiejskiego, przy czym rozprowadzaniem tych kredytów zajmuje się Państwowy Bank Rolny i Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

Na terenie województwa śląskiego finansowanie budownictwa mieszkaniowego odbywa się ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego, który znajduje się w administracji Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach.

Obok rozdziału kredytów budowlanych Bank Gospodarstwa Krajowego prowadzi akcję terenową, mającą na celu finansowanie urządzeń terenów przeznaczonych pod zabudowę oraz pomiarów i planów zabudowy miast, tudzież akcję popierania budownictwa w miejscowościach klimatyczno-uzdrowiskowych, budownictwa dla celów handlowych i rzemieślniczych oraz budownictwa garażowego.

Na prowadzoną w nakreślonych wyżej ramach akcję budowlano - terenową w 1938 r. dysponował Bank ogólną sumą 50,3 miln. zł. z następujących źródeł:

1) Państwowy Fundusz Budowlany:

a) na drobne budownictwo mieszkaniowe, blokowe i remonty domów starych 28,5 miln. zł., b) na budownictwo w miejscowościach klimatyczno - uzdrowiskowych 0,5 miln. zł., c) na akcję terenową i planu zabudowy miast 2,0 miln. zł.,

2) Fundusz Pracy na budownictwo robotnicze z akcji T. O. R. 12,0 miln. zł.,

3) Lokaty specjalne na budowę garaży i budownictwo wiejskie 7,3 miln. zł.,

Razem 50,3 miln. zł.

W zakresie normalnego budownictwa miejskiego z kontyngentu w wysokości 28,5 miln. zł., przeznaczonego na budownictwo drobne i blokowe oraz na remonty starych domów, przynał Bank 3.257 pożyczek na sumę 27,3 miln. zł., w czym na remonty 1,2 miln. zł. Poza tym z pozostałości Funduszu Budowlanego z lat ubiegłych przyznał Bank dalszych 409 pożyczek na sumę 477 tys. zł. oraz kredytów dla miejscowości klimatyczno - uzdrowiskowych w wysokości 421 tys. zł. W uzupełnieniu zaś akcji z P. F. B. udzielonych zostało ponadto z własnych funduszów Banku 129 nowych pożyczek na kwotę 970 tys. zł.

W globalnej sumie rozprowadzonych kredytów budowlanych partycypowały: osoby prywatne na 93,7%, spółdzielnie 0,5%, instytucje społeczne 4,8% oraz gminy 1%. Udział kredytów Banku w ogólnych kosztach budowy, finansowanych w 1938 r., domów wynosił przeciętnie 22,3%, co potwierdza wysoki udział kapitałów prywatnych w kosztach budowy.

Od początku swej akcji kredytowo- budowlanej Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił do końca 1938 r. pożyczek budowlanych na łączną sumę ok. 744 miln .zł., przy pomocy których sfinansowano budowę blisko 400 tysięcy izb. Mieszkania zaliczone w myśl ustawy o rozbudowie miast do mieszkań małych (do 4 izb łącznie z kuchnią) stanowią 92,1% ogólnej liczby wybudowanych pomieszczeń, co jest dowodem, że Bank popierał przede wszystkim budowę mieszkań społecznie najpotrzebniejszych.

Budownictwo robotnicze prowadzone za pośrednictwem Towarzystwa Osiedli Robotniczych dostarczyło w 1938 r. przy 12 miln. zł. przyznanych pożyczek 4.191 nowych izb. Ogółem od początku akcji T. O. R. wybudowano 8.993 mieszkań o 16.692 izbach. Na budownictwo wiejskie rozprowadzono w ostatnim roku za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych 6,3 miln. zł. Na budowę garaży łącznie z wykorzystanym kontyngentem z roku ubiegłego udzielono pożyczek na sumę o.k 1½ miliona złotych, przy pomocy których wybudowano 30 garaży, zawierających 1.263 pomieszczenia dla samochodów osobowych. W zakresie finansowania

budownictwa dla celów handlowych i rzemieślniczych na ziemiach wschodnich przyznał Bank w roku sprawozdawczym 18 pożyczek na sumę 412 tys. złotych.

Na akcję terenową przeznaczył Bank w ubiegłym roku około 2 miln. zł. z czego 1½ miln. na urządzenie terenów, zaś 468 tys. zł. na sfinansowanie pomiarów i planów zabudowania miast. Wreszcie niektórym gminom miejskim Bank ułatwił zakup gruntów budowlanych przez przyznanie pożyczek na ten cel w wysokości 590 tys. zł. z funduszów uzyskanych z wpływów ze sprzedaży i dzierżaw terenów państwowych.

Na obszarze województwa śląskiego Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach rozprowadził ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego nowych pożyczek budowlanych na sumę 5,8 miln. zł., wskutek czego ogólna suma wypłaconych od początku akcji z tego funduszu kredytów budowlanych wzrosła do prawie 60 miln. zł.

Działolność kredytowo - budowlaną prowadzoną przez Bank Gospodartswa Krajowego cechuje zwłaszcza w ostatnich latach ześrodkowanie głównego wysiłku na budowie mieszkań małych, których brak jest odczuwany we wszystkich większych miastach. Zasada ta znalazła zastosowanie zwłaszcza w bieżącym sezonie budowlanym, w którym pomoc finasowa z Państwowego Funduszu Budowlanego została prawie w całości przeznaczona dla budownictwa tego typu mieszkań.

Przegląd Prasy

Głos Rzemieślnika z dn. 13 sierpnia r. b. poświęca swój numer Kongresowi Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie, zamieszczając na wstępie referat p. t. „Wychowanie i szkolenie młodzieży rzemieślniczej" wygłoszony na Kongresie przez p. Artura Szulca — prezesa Izby Rzemieślniczej w Toruniu. Następnie pismo zamieszcza referat pani Redaktorki Ireny Wieczorkówny p. t. „Zadania Pań z Rodzin Rzemieślniczych", który w sposób głęboko przemyślany analizuje obowiązki, jakie stoją przed kobietami rodzin rzemieślniczych. Poza tym znajdujemy w numerze kolejny odcinek prawa przemysłowego oraz normalny materiał bieżący, zawierający dużo koniecznych rzemieślnikowi wiadomości.

Rzemieślnik Pomorski z dn. 13 sierpnia r. b. poświęca artykuł wstępny p. t. „Sytuacja obecna a rzemiosło pomorskie" omówieniu obecnej sytuacji, którą Polska sprecyzowała przez usta swego Wodza Naczelnego i stwierdza, że rzemiosło pomorskie spokojnie i bez wzruszeń czeka cierpliwie na rozwój wypadków, a gdy zajdzie potrzeba spełni swój obowiązek do końca. Następnie pismo zamieszcza źródłowy artykuł p. t. „Jak wygląda rzeczywiście sprawa zaopatrywania Niemców w środki żywnościowe". Również znajdujemy w numerze referat pani Mieczysławy Glinojeckiej, wygłoszony na I Ogólnopolskim Zjeździe Rzemieślniczek i Pań z Rodzin Rzemieślniczych w Częstochowie p. t. „Do czego dąży świadoma swych spraw rzemieślniczka polska". Komunikaty Izby Rzemieślniczej w Toruniu, komunikaty Pomorskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan, dział sprawozdawczy i dział przetargów dopełniają całości numeru.

Do numeru „Rzemieślnika Pomorskiego", dołączony jest stały dodatek p. t. „Przyjaciel Młodzieży Rzemieślniczej", który zawiera dwa świetnie napisane artykuły ,p. t. „Mechanizm Społeczny" i drugi z dziedziny wojskowości omawiający znaczenie broni pancernej.

Przegląd Cukierniczy z dn. 28 lipca r. b. omawia obszernie II Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrz. w Częstochowie i odbyty w ramach kongresu Zjazd Rzemiosła Cukierniczego, oraz przynosi wiele ciekawego materiału zawodowego (bogato ilustrowanego), i organizacyjnego.

Gazeta Przemysłu Rzeźnickiego z dn. 11 sierpnia r. b. omawia w artykule wstępnym zagadnienie reformy ubezpieczeń społecznych, która zdaniem wydawnictwa jest jednym nadal z czołowych postulatów sfer gospodarczych. Dalej zamieszcza wydawnictwo ciekawy artykuł omawiający organizację francuskiego rynku mięsnego oraz przynosi szereg wiadomości fachowych i giełdowych.

Informator Rzemieślniczy, organ Samorządu Rzemieślniczego województwa Stanisławowskiego z sierpnia r. b. poświęca większą część numeru omówieniu Kongresu Rzemiosła Chrześc. w Częstochowie. W pozostałej części numeru zawiera dział urzędowy Izby Rzemieślniczej w Stanisławowie, dział prawny, komunikaty Biura Organizacyjno - Handlowego Izby, sprawy podatkowe i wiadomości bieżące.

Mistrz Piekarski z dn 10 sierpnia r. b. w artykule wstępnym omawia święto 25-lecia Czynu Legionów. Pozostałą część numeru zapełnia sprawozdanie z uroczystości poświęcenia sztandaru Cechu Piekarzy w Poznaniu i ze zjazdu starszych cechu w Poznaniu.

Biuletyn Izby Rzemieślniczej w Poznaniu z dnia 1.8 b. r. omawia na wstępie zagadnienie uprawnienia pracowników fizycznych w sprawach wynikających ze stosunku najmu pracy w czasie odbywania powinności wojskowych. Cały numer biuletynu poświęcony jest sprawom socjalnym i m. in. zamieszcza 4 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z czerwca b. r. dotyczące układów zbiorowych na obszarach powiatów wchodzących w zakres działalności Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

„Rzemieślnik Śląski" z sierpnia r. b. omawia na wstępie wizytę p. Nacz. dr. Wł. Sowińskiego, który w dniu 18 lipca bawił na Śląsku, przeprowadzając inspekcję Izby. Dalej numer przynosi ciekawy artykuł mgr. Anzelma Górywody, dyrektora Izby Rzemieślniczej w Katowicach, omawiający znaczenie kredytu w życiu gospodarczym rzemiosła. Obszerny dział informacyjny i organizacyjny oraz wiadomości gospodarcze składają się na całość numeru.

Rzemieślnik Ziemi Kieleckiej z dnia 1.8 b. r. porusza na wstępie znaczenie historycznych chwil przeżywanych przez społeczeństwo polskie przed 25-laty, kiedy to Pierwsza Kadrowa Kompania wyruszała na niewiadomy los do walki o niepodległość i kiedy mury miasta Kielc gościły Komendanta Józefa Piłsudskiego. Następnie numer Rzemieślnika Ziemi Kieleckiej przynosi pełny tekst przemówienia Pana Ministra Antoniego Romana, wygłoszonego na Kongresie Rzemiosła Chrześcijańskiego na Jasnej Górze. Dalej numer omawia przebieg Kongresu i Zjazdu Związku Stowarzyszeń Rzemieślniczych oraz przynosi obszerny biuletyn informacyjny Izby Rzemieślniczej w Kielcach i kronikę. Podkreślić należy wysoki poziom redakcyjny wydawnictwa, które zawsze zawiera materiał starannie opracowany i przemyślany.

SILNE LOTNICTWO — TO POTĘGA POLSKI

Prenumerata: Kwartalnie zł. 2., półrocznie zł. 4, rocznie zł. 8

Ceny ogłoszeń: cała strona — zł. 350, ½ — zł. 185, ¼ — zł. 100. W tekście 25% drożej. Druga i trzecia strona okładki zł. 500. Czwarta strona okładki zł. 600. Unieważnienie świadectw zł. 1.50

WYDAWCA: ZWIĄZEK IZB RZEMIEŚLNICZYCH R. P. **REDAKTOR: JULIAN STRAWA.**

DRUKARNIA „LECH", WARSZAWA, KOSZYKOWA 33. TELEFON 8.90-66.